Nr 61. Kraków, Wtorek 15 Marca 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopisów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 marca.

Piszą nam ze Lwowa:

(‡‡) Złe położenie finansowe kraju, rosnące ciągle wydatki, a nie zwiększające się dochody, ztąd wielkie już niedobory w budżecie, a na przyszłość gorsze następstwa, jeżeli się na to złe nie zaradzi, oto kwestya, która w tegorocznym sejmie nad wszystkiemi innemi góruje, główny przedmiot poufnych rozmów i zbiorowych narad wszystkich kół poselskich. Czy i jakie wskazane będą środki zaradcze, tego dziś wiedzieć nie można. Wie się tylko, że członkowie komisyi budżetowej bardzo stanowczo szukają nie półśrodków, ale środków prawdziwych; a przypuszcza się, że między temi znajdzie się i zahamowanie niektórych wydatków i może wskazanie niektórych nowych źródeł dochodu, i może konwersya dotychczasowych pożyczek. Ale postanowionego, a nawet dostatecznie rozważonego, dotąd niema nic. Jest tylko powszechnem przekonanie, że dyskusya budżetowa będzie tym razem obszerna i zasadnicza.

Na tem ogólnem tle zaznaczają się różne sprawy i dążności mniej lub więcej dojrzałe. Jedną z ważnych, a ze względu na budżet bardzo trudnych, jest sprawa podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Ta w opinii musi być dojrzałą, skoro postawił ją i Wydział krajowy, i na pierwszem zaraz posiedzeniu kilka wniosków poselskich. (Wyglądało to nawet cokolwiek dziwnie, te sypiące się jedne za drugim wnioski tej samej treści, różniące się stopniem proponowanej płacy, a stąd mające poniekąd pozór jakżeby licytacyi w sprawie popularnej). Sprawa jest ważna, a konieczność jest rzeczywista. Brak nauczycieli, spowodowany zbyt skąpem utrzymaniem, dowodzi tego dostatecznie. Ale podwyższenie płacy, obliczone podług średniej skali (nie podług najwyższej), odbija się na budżecie znaczną sumą 150,000 złr., czyli podniesieniem dodatków do podatków o półtora centa od 1 złr. Jak wybrną z tej trudności dwie komisye, szkolna i budżetowa, na które spada miłe zadanie wyszukania dobrego wyjścia z tej sprzeczności, tego dziś jeszcze nawet one same nie wiedzą.

Różnica między dwoma stronnictwami ruskiemi, na ostatnim Sejmie gwałtownie objawiona, w tym jeszcze nie zaznaczyła się dotąd. Wniosek o założenie jednego ruskiego gimnazyum we wschodniej części kraju poszedł do komisyi szkolnej; ta zaś, zanim zda z niego sprawę, potrzebuje znać zdanie właściwych Rad powiatowych, bo tego wymaga ustawa. O ile wiemy, Wydział krajowy zażądał opinii w tej mierze od trzech, czy czterech Rad powiatowych.

Objawiła się za to dążność inna, na pozór demokratyczna, naprawdę w gruncie ani ludowa, ani narodowa, kierowana z jednych doktryną, a innych nienawiścią społeczną. P. Antoniewicz wystąpił z wnioskiem o głosowanie powszechne, czyli bezpośrednie, z zniesieniem prawyborów. Nad wartością powszechnego głosowania rozwodzić się nie będziemy. Znamy je z owoców, bośmy je mieli w zakresie stanu szlacheckiego. Rozszerzone na całą ludność nie dałyby nam zapewne stateczniejszej ani skuteczniejszej polityki. Zaś zniesienie prawyborów, zamiast dać rzeczywistą i wierniejszą reprezentacyę ludności wiejskiej, dawałoby w praktyce daleko mniej prawdziwą. Znamy już pole, na którym wieśniacy wybierają. Z uprawnionych do głosowania, wielka część nie stanęłaby do wyborów; część obecna dałaby się prowadzić przeciwnym agitatorom, tak, jak niegdyś na sejmikach szlacheckich; posłem zostawałby ten, któregoby popierał mocniejszy. Zdanie to podzielała Izba, i wniosku tego wcale do obrad nie przypuściła: nie odesłała go do komisyi. Za odesłaniem głosowali Rusini i część lewicy (nie cała). Z innych grup poselskich p. Stanisław Stadnicki. Rusini mówią, że ubić wniosek tym sposobem, to akt siły, ale nie akt polityki. Przeciwnie. Siły użyć można, i ma się wszelkie prawo, na to, by nie zabierać Izbie czasu sprawą i rozprawą zbyteczną, łatwo jątrzącą, a wywołaną rozkładowym duchem i dążeniem. Tak samo postąpiła Izba z innym wnioskiem ruskim p. Okuniewskiego, o przeniesienie prawa patronatu kościelnego na gminy. W tym razie było cokolwiek wahania, jak postąpić. Ale gdy X. Kowalski oświadczył, że nie może głosować za odesłaniem wniosku do komisyi, bo według praw kościelnych, prawo patronatu nie może być zmienione, ani naruszone bez wiedzy i zgody Kościoła, ogromna większość poszła za jego zdaniem, i wniosek nie poszedł do komisyi.

Znaczącym był wniosek posła Potoczka, o włączenie obszarów dworskich w jedność gminną. Sprawa od lat dwudziestu pięciu w Sejmie powtarzająca się, odrzucana niegdyś, kiedy ją posłowie krakowscy jako najważniejszą popierali, bo jednym zdawała się prawie socyalistyczną, a drugim antypolską — dziś wychodzi w Sejmie ze sfer włościańskich. Lepiej było wziąć w niej inicyatywę i załatwić ją zawczasu, z własnej woli, jako sprawę, którąśmy uznali za dojrzewającą i jako konieczną. Niemniej radzi jesteśmy, że w sferach włościańskich kwestya ta jest przedmiotem rozwagi, a z prawdziwą przyjemnością widzimy i przyznajemy, że w mowie p. Potoczka traktowana była rozważnie, spokojnie, bez namiętności i żółci. Pomiędzy jego a naszem pojęciem tego połączenia jest różnica wielka i zasadnicza. On wcieliłby sobie prosto wielkie obszary dworskie w skład gminy. Widzi w tem jednostronnie korzyść gminy, którą obciążyłoby to ciężarom; nie widzi tego, że jeden głos obszaru dworskiego między wieloma głosami gminy byłby minimalną mniejszością, że wpływ, do jakiego ten obywatel i z wykształcenia ma prawo i dla dobra gminy mieć powinien, byłby często żaden, a zwykle bardzo niepewny i słaby. My, pojmując połączenie kilku gromad i kilku dworów w jednym okręgu gminnym, zabezpieczamy lepiej i obustronne prawa i zdolność gminy do zawiadowania jej sprawami. Mimo tej różnicy wszelako uważamy ten wniosek za rzecz poważną, a poniekąd pocieszającą. Z różnych i mnogich wniosków włościańskich, jakie (zwłaszcza w latach dawniejszych) pamiętamy, żaden może nie był tak rzeczywiście doniosłym, ani nacechowanym tak wytrawnem usposobieniem. Poszedł on, jak się samo przez się rozumie, do komisyi gminnej. Sprawozdanie jej będzie z pewnością gruntowne, dla przyszłości tej sprawy znaczące i pożyteczne.

Kiedy zaś wyraziłem z góry żal, że sprawa ta nie była rozwiązaną dawniej, to winienem jednak dodać uwagę, że w ostatnich przynajmniej latach nie było to z braku dobrej woli, ani dobrego zrozumienia. Wszak widzieliśmy kilka wniosków, odnoszących się do tej sprawy, a wychodzących ze stron, które dawniej bywały jej zasadniczo przeciwne. Ale w tych latach żyliśmy ciągle wśród pogłosek, a po części przygotowań wojennych, w niepewności, co będzie jutro, a dopieroż za rok. W takim stanie brać się do reformy, sięgającej do samych podstawnych stosunków społeczeństwa, przeto wymagającej i czasu, i spokoju, i moralnej jak mechanicznej równowagi, było rzeczywiście trudno.

Grono „naszych najserdeczniejszych" powiększa się szybko: po *Berliner Tageblatt* kolej na *Neue fr. Presse.* Dzieli się ona onegdaj ze swymi czytelnikami wiązanką myśli, które jej nasunął „Jenerał Hurko w Petersburgu."

Nie mielibyśmy nic przeciw wiedeńskiemu organowi, gdyby był poprzestał na stwierdzeniu znanej nam odeń lepiej i odczutej głębiej prawdy, że „wszystko to, czego wobec polskich poddanych cara dopuścili się jenerałowie i gubernatorowie rosyjscy, stanowi głęboko upokarzającą kartę w historyi cywilizacyi." Ale naturalnie na tem *N. fr. Presse* nie poprzestała i z tej premisy wysnuła cały artykuł, pełen dwuznaczników, półsłówek i niedopowiedzianych myśli, *magistrale ambiguitatis opus.*

Nie twierdzi *N. fr. Presse,* że w Królestwie zanosi się na rewolucyę — byłoby to za monstrualne — ale obawia się, ażali „polityczna tęsknota Polaków nie wybuchnie jaskrawym płomieniem!" Nie sądzi, żeby z Galicyi i Księstwa popychano Królestwo do jakiegoś nierozważnego kroku — byłaby to denuncyacya zbyt widoczna, a artykuł tylko od ukrytych denuncyacyj się roi — ale uważa, że obecna chwila nie po temu, by „poruszać tajemne nici, które z polskiej diaspory (!) w Austryi i Prusiech przemykają się do polskich prowincyj w Rosyi." Nie obiecuje Polakom w walce z Rosyą pomocy od Europy — byłoby to zbyt niezręczne i przeźroczyste — ale wskazuje, że stanowisko Europy wobec Rosyi dziś inne zupełnie, niż kiedy Sebastiani zapewniał w Izbie francuskiej, że „w Warszawie panuje porządek." Nie przypuszcza, żeby rosyjscy nihiliści pomogli Polakom do przeprowadzenia ich zamysłów — byłoby to zbyt naiwne — ale w nieszczęściu Polaków w Rosyi dopatruje się „jednego z żywiołów wzburzenia i niezadowolenia, które w tej chwili przenika cały lud rosyjski!"

A w konkluzyi oświadcza *N. fr. Presse,* że „pojmuje" zupełnie myśl żałoby narodowej w Królestwie. Naturalnie! wszak tu nie idzie nawet o żydów rosyjskich, a tem mniej wiedeńskich, więc cóż szkodzi wmawiać w rząd rosyjski, że Polacy w Królestwie obchodzą żałobę narodową?

Na te wszystkie „życzliwości" wiedeńskiego pisma — odpowiedź krótka.

Niech *N. fr. Presse* uspokoi się, jeśli naprawdę czuje jaki niepokój: „polityczna tęsknota Polaków" nawet po jej artykule nie wybuchnie jaskrawym płomieniem, bo Polacy dobrze wiedzą, co w tej pożodze zginąćby musiało. Polacy w Galicyi i Księstwie zaś zbyt drżą o los swych braci pod zaborem rosyjskim, aby poruszać mieli nierozważnie owe „nici przemykające się za kordon." Co do Europy, to przyzna może *N. fr. Presse,* że dziś łatwiej jeszcze, niż w roku 1831 padłoby we francuskiej Izbie słowo: *L'ordre règne à Varsovie.* Nie chcemy dyskutować, jakby wyglądał waryant tego słowa w innych państwach europejskich! Wskazanie wreszcie na niezadowolenie „ludu rosyjskiego," jako źródła sympatyi dla Polski, jest dowodem tej samej ignorancyi stosunków rosyjskich, której daje dowód *N. fr. Presse* twierdząc, że w tej chwili „cała Rosya jest terenem ukrytej rewolucyi." Loris Melikow runął, bo nie zrozumiał, że to, co brał za rdzeń ludu rosyjskiego, było tylko cieniutką jego warstwą. Dla *N. fr. Presse* skutki są mniej fatalne: jeden chybiony artykuł więcej — to nie nieszczęście przecie.

Jakie motywa podyktowały ten artykuł, który swą „życzliwością" znów tak do głębi przejął naszych „demokratów" — nie myślimy się nad tem zastanawiać. Jedno tylko jeszcze pod adresem wiedeńskiego organu: Polacy w strasznej szkole politycznej, którą przeszli, nauczyli się nietylko znać swych wrogów, ale rozróżniać między swymi „przyjaciółmi" — przyczyniła się do tego nie mało i *N. fr. Presse.* Więc ci z nich, którzy mają oczy ku patrzeniu, a uszy ku słyszeniu, wiedzą, co trzymać o czułościach wiedeńskiego organu giełdowego. Wiedzą także doskonale, że jeśli dziś — jak przypomina z dziwną chlubą *N. fr. Presse* — „Polakom łatwo czuć się poddanymi państwa, pod którego przyjazną opieką żyją," to ten przełom na ich korzyść nastąpił wśród płaczu i zgrzytania zębów najbliższych przyjaciół politycznych *N. fr. Presse.*

A pod adresem naszych demokratów uwaga druga: niech na przyszłość dwa i trzy razy przeczytają artykuł *N. fr. Presse,* w którym znajdują dla Polaków współczucie i sympatyę, zanim się nad nim rozrzewnią. Odszukają tam zawsze ukryte w końcu skromnie zdanie takie, jak w obecnym artykule: „Tylko w polskich prowincyach pod zaborem rosyjskim przypomina chwila obecna to, co uczyniono narodowi polskiemu w r. 1792." Polskim dziennikom chyba zbyteczna tłumaczyć, że pamięć owego nieszczęścia żyje dotąd nie osłabiona, w każdym zakątku polskiej ziemi. A tłumaczyć to *N. fr. Presse* nie czujemy bynajmniej ochoty.

Przegląd polityczny.

Francuskie radykalne dzienniki rozpoczęły gwałtowną kampanię przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej, zarzucając mu ni mniej ni więcej, tylko klerykalizm i tajemne sprzyjanie polityce Watykanu. Całą tę wrzawę wywołał artykuł paryskiego *Figara,* według którego rokowania ostatniego rządu francuskiego z Stolicą św., wskutek których wydana została znana encyklika, napominająca episkopat francuski, aby utrzymywał dobre stosunki z rządem Rzeczypospolitej, — były nawiązane z osobistej inicyatywy Carnota. Jakkolwiek rokowania te były prowadzone zupełnie legalnie przez ministra spraw zewnętrznych, — zatem podlegały kontroli parlamentu, któremu nawet ostatecznie przedstawione zostały, jednakże stronnictwo skrajnej lewicy, które jest zarazem stronnictwem skrajnej nietolerancyi, obruszyło się na samo przypuszczenie, że prezydent Rzeczypospolitej, której radykaliści chcieliby nałożyć piętno bezwyznaniowości, może uważać pokój religijny za potrzebny i użyteczny dla rozwoju Francyi. Z drugiej strony doktryna republikańska nie pozwala nieodpowiedzialnej głowie państwa mieć jakiekolwiek własne polityczne zapatrywania i wpływać w jakikolwiek sposób na kierunek polityki rządowej. Ztąd zdwojony gniew p. Clemenceau i jego przyjaciół, których organa nie zawahały się grozić prezydentowi Rzeczypospolitej usunięciem go z jego stanowiska, jakkolwiek według konstytucyi naczelnik państwa nie może być usunięty przed upływem peryodu, na który został wybrany. Prócz tego Carnot był właśnie idealnym prezydentem w rozumieniu republikanów, gdyż automatycznie wypełniał obowiązki swej godności, unikając najstaranniej nawet pozoru własnej inicyatywy. Zresztą, zawsze ministeryalny *Temps,* ogłosił uroczyste zaprzeczenie pogłosek, jakoby prezydent Rzeczypospolitej wpływał w jakikolwiek sposób na kierunek polityczny swego ministra spraw zewnętrznych. Ale stronnictwo radykalne nie da się przekonać. Widzi ono intrygę klerykalną w każdym kroku rządu, który nie zupełnie odpowiada jego zasadom, a który nie wywiesił sztandaru rozłączenia Kościoła i państwa. Dla tych niepoprawnych doktrynerów, wywołanie przesilenia w prezydenturze, któreby wstrząsnęły całym krajem, otwarło pole do walki najgorszych ambicyj osobistych i zachwiało powagę Francyi w oczach całej Europy, jest mniej niebezpieczne, niż utrzymanie dobrych stosunków Rzeczypospolitej z głową Kościoła katolickiego. A jeżeli tego rodzaju wystąpienia radykalistów francuskich są same przez się bardzo niepocieszające, to jeszcze smutniejszym jest fakt, że we Francyi niema obecnie stronnictwa, niema ludzi, którzyby teroryzmowi takiej mniejszości śmieli stawić czoło.

Ostatni zamach dynamitowy w Paryżu zwrócił uwagę francuskiego rządu na działalność anarchistów. Minister sprawiedliwości zapowiedział projekt ustawy wymierzonej przeciwko zamachom urządzanym za pomocą materyj wybuchowych, który zapewne nie natrafi na opozycyę w parlamencie, gdyż nawet skrajne stronnictwa francuskie wypierają się wszelkiej łączności z anarchistami. Wogóle międzynarodowy anarchizm dał ślady życia w Europie. Socyaliści berlińscy jemu przypisują ostatnie rozruchy w stolicy Niemiec, a bardzo liczne zgromadzenie robotników-socyalistów uchwaliło rezolucyą, potępiającą te smutne zajścia. Podobnie w Hiszpanii grupa ludzi częścią obłąkanych, częścią przewrotnych, umiała wywołać rodzaj rewolucyi, tak krwawo zakończonej. Jakkolwiek między temi wszystkiemi zdarzeniami niema może przyczynowego związku, pokrewieństwo pomysłów łączy je z sobą, a bardzo prawdopodobnie źródło ich jest wspólne. W walce z temi żywiołami powinny rządy znaleść poparcie wszystkich warstw społeczeństwa, gdyż działalność ich niema żadnej rozumnej podstawy, a wszystkie te zamachy są tchórzliwe i zdradzieckie.

Wiadomo, że katolicy włoscy nie biorą żadnego udziału w wyborach do parlamentu, według hasła wydanego z Watykanu *ne eletti ne elettori.* W ten sposób prawie połowa ludności półwyspu usuwa się zupełnie od rządów swego kraju, a opozycya ta, jakkolwiek ściśle bierna, stale niepokoi włoskich polityków. Ostatniemi czasy, w sferach, zbliżonych do obecnego rządu, rozpowszechniono pogłoskę, że Papież dozwolił katolikom przystąpić do urny wyborczej. Pokazuje się jednak, że były to tylko pobożne życzenia, gdyż *Moniteur de Rome* ogłasza urzędownie, że nie zaszły żadne przyczyny, któreby mogły skłonić katolików do odstąpienia od dotychczasowej praktyki.

Król Milan daje przykład rzadkiego zaparcia się uczuć ludzkich. Według listu, wystosowanego do skupczyny jeszcze we wrześniu zeszłego roku, który jednak dopiero teraz ogłoszony został, chce on ponieść „dla dobra i spokoju Serbii" najcięższe ofiary: wyrzeka się zatem ojczyzny i syna, tj. zrzeka się poddaństwa serbskiego, opieki nad królem Aleksandrem i wszelkich praw, jakieby mu mogły przysługiwać, jako członkowi serbskiego domu królewskiego. Prócz tego zobowiązuje się nie przyjeżdżać nigdy do Serbii, chyba w razie ciężkiej — wyraźnie ciężkiej — choroby syna. Wszystko to za cenę podobno dwóch milionów, bo na taką kwotę ma skupczyna zagwarantować swemu eks-monarsze wartość jego posiadłości w Serbii. Zdaje się, że król Milan niema już nic więcej do sprzedania, a raczej na to, co ma, nie znalazłby kupca, gdyż zrzucił on z siebie wszelkie więzy, które krępują ludzi, od najpotężniejszego monarchy do najuboższego robotnika. Najpierw pozbył się żony, potem złożył koronę, która była za ciężka dla jego skroni i zrobił na tej abdykacyi dobry finansowy interes, następnie zdecydował się na dłuższy wyjazd z kraju, za co mu naród dobrze zapłacił; wreszcie, zachęcony temi korzystnemi obrotami, sprzedaje ostatki swoich praw i uczuć, aby używać dobrze zasłużonego spoczynku na bruku paryskim. Historya podaje imiona wielu monarchów, którzy wyrzekli się korony i jej ciężarów, ale, z wyjątkiem afrykańskich królików, żadnego, którydy tą koroną handlował w sposób tak konsekwentny. Ale bieg wypadków jest niepowstrzymany. Bankructwo Milana rozpoczęło się pod Śliwnicą, a obecny jego krok jest tylko ostateczną likwidacyą położenia bez wyjścia. Naród serbski żadnej szkody nie poniesie w tych targach, straci tylko trochę pieniędzy, ale przyszłość dynastyi Obrenowiczów jest do gruntu zachwiana, a pamięć ojca jeszcze nieraz zaciąży na młodziutkim królu, który z czasem ma kierować losami Serbii.

Tymczasem urzędowy dziennik *Srpskie Novine* sprawił onegdaj wszystkim wielką niespodziankę, ogłaszając urzędowo uwolnienie Milana od poddaństwa serbskiego. Podnoszą się głosy, że odnośny reskrypt ministra spraw wewnętrznych Gjaji, jest pogwałceniem konstytucyi, gdyż sprawa uwolnienia Milana nie może być administracyjnie załatwioną przedtem, zanim skupczyna nie załatwi sprawy emigracyi.

Niektóre liberalne dzienniki niemieckie wystąpiły przeciw wydaniu funduszu welfickiego księciu Cumberland, utrzymując, że te znaczne środki pieniężne mogą być użyte na cele agitacyi, wymierzonej przeciwko niemieckiemu cesarstwu. Obecnie *Reichsanzeiger* ogłasza list ks. Cumberlanda do cesarza Wilhelma, który służył za punkt wyjścia do zawiązania układów pomiędzy rządem niemieckim a pretendentem hanowerskim. W liście tym pisze wyraźnie ks. Cumberland: „W zamiarach moich nie leży żadne przedsięwzięcie, któreby zagrażało pokojowi cesarstwa niemieckiego i państw do niego należących. Jako niemiecki książę kocham moją ojczyznę wiernie i szczerze, i nie zgodzę się nigdy na to, aby środki, któremi rozporządzam, lub które dopiero osiągnę wskutek mającego się zawrzeć układu, były użyte do wszczęcia lub popierania kroków nieprzyjaznych względem W. ces. Mości i pruskiego państwa." Książę Ernest nie wyrzeka się w tym liście praw swoich, ale stwierdza, że nie będzie ich dochodził za po-

---

Paweł Popiel.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze studentem po raz pierwszy wprowadził piszącego do domu Popiela w r. 1861 Wielogłowski. Pan Paweł podejmował uczestników zjazdu Towarzystwa rolniczego, a był to z wszystkich zjazdów najświetniejszy. Pierwszy toast gospodarza był na cześć przyjaciela, którego imię było wówczas pierwszem w Polsce, pana Andrzeja, w ręce syna Stanisława Zamoyskiego. Najwymowniejsi ludzie przemawiali tego wieczora: Niegolewski, Franciszek Węgleński, Adam Potocki, Zyblikiewicz, Henryk Wodzicki.

Na ulicy już bywało rojno i gorąco — w kościołach pełno. Zewsząd rozbrzmiewały wzniosłe pieśni, jakby przypuszczano szturm do nieba za ojczyznę, ale u wyjścia z kościołów rozdawano tajne odezwy, często pamflety.

Trzydzieści lat upłynęło — przyjaźń z najmłodszymi synami pana Pawła, tego wieczora zawarta, przykuła do tego domu, z którego tyle wynosiło się skarbów.

Trzydziestoletni okres *grande aevi humani spatium,* w doli narodu cięży wiekami: tyle klęsk, walk, tyle zmian i nieszczęść w sobie zamyka.

Paweł Popiel już był w niełasce opinii.

Bożyszczem międzynarodowej rewolucyi był rycerz z Caprery; próbierzem tego prądu była walka z „ultramontanami". Ferment ten zaczął się już od poruszenia kwestyi władzy doczesnej w broszurze La Guéroniera i uwodził umysły u nas gwałtowniej, niż można się było spodziewać w katolickim kraju. Adres do Piusa IX z zatwierdzeniem praw Stolicy św., był głównym grawaminem przeciw autorowi Popielowi i przeciw tym, co go pierwsi podpisali: Potockiemu, Lubomirskiemu, Rzewuskiemu. Mann i Golian chwytają za pióro, aby wskazać, że ważniejszą dla nas niezawisłość Papieża, niż przyjaźń *Italia giovine.* — Paweł Popiel wysyła syna do szeregów, a gdy otrzymuje opis udziału w boju pod Mentoną i Castelfidardo, przechowuje go jak najdroższą pamiątkę do zgonu, każe złożyć do trumny.

Niedawno najmłodszy brat Wincenty powrócił był z seminaryum w Lowanium i z akademii Sapienza w Rzymie; za towarzysza tych studyów dał był pan Paweł bratu, którego był opiekunem, młodego kleryka z Krakowa, zadziwiony pięknem jego kazaniem na odpuście w Morawicy. Był to Zygmunt Golian. Do królewskiego archiwum w Hiszpanii niedawno wysłał pan Paweł młodego publicystę, aby studyami historyi, poszukiwaniem dokumentów do dziejów polskich uśmierzyć gwałtowną naturę, która w pamflecie Pęcławskiego się naznaczyła, a ukrywała wielką zdolność. Tak więc Golian i Kalinka, dwie chwały kleru i literatury polskiej w naszem stuleciu, wyszły z tego domu.

Kilkakrotne podróże do Rzymu, świeżo spędzona zima w wiecznem mieście, wznowiły dawne, nawiązały nowe węzły ze znakomitościami katolickiego świata, jak słynny archeolog Rossi, kardynał Hergenröther i Bianchi.

Więc dom ten na Śto-jańskiej, jako „ognisko ultramontańskie" — zwracał na siebie najgwałtowniejsze pociski.

Inne grawamina — to ścisła przyjaźń z hr. Clam-Martinitzem, wsparta na wspólności poglądów federacyjno-monarchicznych — to adres, „pieluszkowym" zwany, z okazyi przyjścia na świat następcy tronu, a wysłany przez grono krakowskich konserwatystów do Wiednia. Było to pierwsze łamanie lodów w polityce, którą kraj przyjął i zadokumentował w lat kilka pożniej adresem do tronu po październikowym manifeście i zbyt tłumną deputacyą.

W Krakowie widywano często margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, zwykle w loży *Czasu,* w teatrze z Popielem i Mannem. Wśród krakowskich przyjaciół łatwiej się wynurzał, niż później w Warszawie. Dziś przyjaźń tego męża stanu, a gorącego patryoty była niemal synonimem zdrady dla tych, którzy pchali, lub pchać się dali w otwartą przepaść.

Ciężkie to były chwile, straszne miały nadejść lata.

Dlaczego się nie zbliżyły dwie posągowe postacie: pierwszy w kraju obywatel i jedyny mąż stanu, dlaczego Margrabia z panem Andrzejem nie podali sobie rąk dla ratowania sprawy? to tajemnica bardziej psychologiczna, niż polityczna. Niesprawiedliwością jest rzucać odpowiedzialność za to na tych, którzy stali w pośrodku, a Paweł Popiel szczycił się równą przyjaźnią i zaufaniem obu tych mężów. Sprzeczności usposobień były zbyt wielkie, ale silniejszym był prąd, który miał tych mężów strącić, a kraj w krwi zanurzyć, prąd z zagranicy i z dołu, od centralnego komitetu, i prąd z północy, z tamtym nieraz się łączący.

Pana Andrzeja wywieziono z kraju. O jego kilkunastoletniej pracy ku moralnemu i ekonomicznemu podźwignieniu społeczeństwa, Popiel z najgorętszem wyrażał się uznaniem; dziś zbyt o niej zapomniano. Margrabia w jednym roku wydobył ze swej głowy więcej niż gdzieindziej sejmy przez lat kilkadziesiąt: dał prawa i stworzył cały ustrój od gminy, rad powiatowych, aż do uniwersytetu; do wszystkiego wybrał znakomite siły z całej Polski, z nikim przewodnią swoją myślą się nie dzielił, nawet z Helclem.

Byli Wielopolszczyki, to jest ci, co rozumieli to dzieło i bronili go jawnie, do tych Popiel, jego bracia i synowie należeli; ale Margrabia poparcia nie szukał i nie żądał utworzenia stronnictwa, może dlatego, że organizacya stronnictwa szlacheckiego zaprowadziła za daleko pana Andrzeja.

Nadszedł wybuch. Piszący widywał często Pawła Popiela i może poświadczyć, że nieprawdą jest, aby kiedykolwiek miał się zawahać; przez cały czas rozpaczliwej walki powtarzał to, co wydrukował na parę tygodni przed śmiercią w pracy „Słowo w długoletniej rozprawie."

W Paryżu chciał się przekonać, ile było złudy w obietnicach, a raczej o ile z najmniejszą szkodą ze strasznej można wydobyć się toni. Rozmowa z dawnym znajomym z powstania 1831 roku ministrem Walewskim zrazu była potwierdzeniem słów ministra Billault, wypowiedzianych w Izbie: „że Polska więcej od wspaniałomyślności Aleksandra II, niż od interwencyi zagranicznej spodziewać się może." W dni kilka pod wpływem wiadomości z Wiednia zmieniła się sytuacya, inny wiatr powiał i inny był ton rozmowy Walewskiego.

Powróciwszy, nie chciał już wstrzymywać synów, ale przekonania nie zmienił i w ciężkiej boleści widział pewną zgubę, która wszystko miała pochłonąć.

W r. 1864 wyszły w Dreznie dwie broszury: jedna, krzyk młodzieńczy „Polska w chwili pogromu", druga, głos dojrzały „List do księcia Adama Sapiehy", a w rok później „List do księcia Jerzego Lubomirskiego".

Na co to wznawiać, kiedy ten, co otwarł, zamknął dyskusyę, odezwał się nad grobem i postawił ostatni obrachunek Polski z rewolucyą.

Kto ma uszy ku słyszeniu, kto ma serce polskie i sumienie w duszy, a zmysły niepomięszane, ten niech słucha, niech czyta. Jeśli go ten głos, pełny majestatu śmierci, głos męża, który staje przed sądem Bożym, nie wzruszy do głębi, nie otworzy ócz, z tym niema już co rozprawiać.

Rok 1863 zostawmy historyi. Dziś inne nadciągają chmury i nie o sposób ratowania ojczyzny będzie to rozprawa.

Gdy Walery Wielogłowski z młodym towarzyszem rozpoczynał wydawnictwo *Ogniska* od słów: „pożar ustał, swąd pozostał", Paweł Popiel wytykał krewnemu i przyjacielowi ironię, jak ją później naganiał *Tece Stańczyka,* może niezupełnie słusznie, bo jest śmiech, co jest wyrazem największej boleści, a łatwiej wstrząśnie, niż głos poważny i gromki.

W odpowiedzi na „List otwarty do księcia Jerzego Lubomirskiego" posypały się odpowiedzi — jedne liryczne, jak Kraszewskiego, inne obelżywe; jedna była gwałtowna, lecz miała w sobie szczerość i myśl.

Autorem był młody poeta i historyk, którego burza wstrzymała na chwilę w ciągłem dążeniu potężnego ducha do prawdy.

Popiel, choć odpowiedź była gwałtowna, rzekł: pójdę do autora.

L. Dębicki.

(*Dokończenie nastąpi*).

mocą funduszów po królu Jerzym pozostałych, i uznaje niedwuznacznie jedność Niemiec. To zapewnienie było dla cesarza Wilhelma wystarczające i ks. Cumberland odzyska swój spadek bez trudności.

Sprawy sejmowe.

Lwów 13 marca.

(Organizacya służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. — Z komisyi gosp. kraj. — Z komisyi drogowej. — Petycya gminy miasta Krakowa o pobieranie opłat od widowisk domowych, nie w gmachu teatralnym).

(✕) Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego jest sprawozdanie, wygotowane dla Sejmu w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

W wykonaniu ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, przedstawiło Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu projekt utworzenia 52 okręgów sanitarnych w 39 powiatach. Z uwagi jednak na podniesioną przy tej sposobności wątpliwość, ażali dla wszystkich proponowanych okręgów znajdą się lekarze kwalifikowani, niemniej pragnąc uzyskać dane, jak ta nowa organizacya, początkowo w mniejszych rozmiarach wprowadzona, funkcyonować będzie, postanowił Wydział krajowy zaproponować na razie urządzenie 26 okręgów, położonych w 21 powiatach. Mianowicie po jednym okręgu w powiatach: Bohorodczany, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kołomyja, Nadwórna, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Turka i Zaleszczyki; — po dwa zaś okręgi sanitarne w powiatach: Bóbrka, Lwów, Podhajce, Przemyślany i Sambor.

Przy wyborze okręgów kierował się Wydział krajowy względami na najwyższe cyfry śmiertelności, na stwierdzony brak lekarzy w tych okolicach, a skutkiem tego najpilniejszą potrzebę urządzenia służby zdrowia. Na okręgi te zgodziło się również Namiestnictwo. Wydział krajowy wezwał tedy odnośne wydziały powiatowe, ażeby po myśli § 5 ustawy sanitarnej, po zasiągnięciu opinii gmin i obszarów dworskich, w porozumieniu z polityczną władzą powiatową, przedstawiły wnioski, czy wyszczególnione w projekcie organizacyjnym gminy i obszary dworskie, ze względu na oddalenie miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe, mają być złączone w jeden okręg.

Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że prócz wydziału powiatowego lwowskiego, który cofnął pierwotną uchwałę, ustanawiającą płacę dla proponowanych dwóch lekarzy okręgowych i oświadczył się przeciw potrzebie organizacyi; tudzież wydziału powiatowego w Jaworowie, przeważna liczba wydziałów powiatowych zgodziła się na proponowane okręgi częścią bez zmiany, częścią z wnioskami co do przyłączenia lub wyłączenia niektórych tylko miejscowości. Od kilku wydziałów powiatowych nie otrzymał Wydział krajowy dotąd stanowczej odpowiedzi z powodu, że nie została jeszcze przeprowadzona korespondencya z gminami i obszarami dworskiemi. Natomiast nadesłały gdzieniegdzie gminy, żądające organizacyi ze strony takich powiatów, które na razie nie zostały objęte propozycyą Wydziału krajowego. Wydział krajowy zaznacza w swem sprawozdaniu, iż przy wprowadzeniu pierwszej serwy okręgów sanitarnych pragnie oprzeć się na oświadczeniu gmin, aby w tym względzie ze strony wydziałów powiatowych nie wywierano żadnego nacisku tam, gdzie ono dobrowolnie uzyskać się nie da. Wydział krajowy sądzi bowiem, że spodziewane skutki zbawienne tej nowej ustawy, gdy ona w kraju pomyślnie się przyjmie, wpłyną same na stopniowe jej rozszerzenie. Tej zasady chce Wydział krajowy przestrzegać przy urządzaniu proponowanych 26 okręgów, nie stosując przymusu.

Na podstawie § 11 ustawy ponosić ma fundusz krajowy koszta podróży lekarzy okręgowych, § 12 zaś nakłada nadto na fundusz krajowy obowiązek udzielania powiatowi subwencyi na wypadek, gdyby wydatki na płacę lekarzy, po strąceniu wymienionych w tym paragrafie przychodów, przenosiły 1% podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie. Przewyżkę tę pokryć ma subwencya z funduszu krajowego.

Wedle obliczenia, dla projektu okręgów sanitarnych na rok 1892, w którym pomieścił Wydział krajowy powiaty: Drohobycz z dwoma okręgami i Staremiasto z jednym okręgiem, w miejsce lwowskiego i jaworowskiego, objętych pierwotnym projektem, wyniosą koszta podróży lekarzy, które fundusz krajowy ponosić ma, roczną kwotę 7.067 złr. Na subwencye zaś dla powiatów z tytułu przewyżki ponad 1% podatków bezpośrednich przypada kwota 256 złr., przeto razem 7.323 złr.

Z uwagi atoli na okoliczność, że organizacya okręgów sanitarnych zaledwie z końcem czerwca 1892 r. będzie mogła być urządzona, a lekarze dopiero od drugiego półrocza zaczną pełnić swoje obowiązki, domaga się Wydział krajowy na rok 1892 kredytu tylko w sumie 3.661 złr. oraz upoważnienia do wstawienia na ten cel do budżetu r. 1893 kwoty 7.323 złr. Sejm uchwalić ma nadto, iż w r. 1892 utworzonych ma być 26 okręgów sanitarnych w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczy.

Komisya gospodarstwa krajowego odbyła w sobotę dłuższe posiedzenie, na którem na podstawie sprawozdania p. Struszkiewicza załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu kursu dla dozorców melioracyjnych. Komisya uchwaliła wniosek, aby Sejm sprawozdanie Wydziału krajowego przyjął z uznaniem do wiadomości.

Rozdzielono dalsze referaty: o szkole lasowej we Lwowie objął p. J. Gnoiński; o drobnej sprzedaży soli warzonki p. Gross; o szkole rolniczej czernichowskiej p. Vivien; w sprawie podniesienia hodowli bydła p. Sapieha i jako koreferent p. St. Stadnicki; szkoła ogrodnicza w Tarnowie i niższe szkoły rolnicze p. Struszkiewicz.

Przeprowadzono ogólną dyskusyę nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o szkole rolniczej czernichowskiej, oraz nad projektem regulacyi Łomnicy. Co do tej drugiej sprawy zgodzono się w zasadzie domagać się, aby rząd przyczynił się do kosztów 50% z funduszu melioracyjnego państwowego, zaś 10% z funduszu budowli wodnych.

Komisya drogowa rozdzieliła referaty, przydzielając sprawozdanie z czynności dep. drogowego Wydz. kraj. p. Wład. Koziebrodzkiemu; sprawę zmiany ustawy o dojazdach kolejowych p. Jaworskiemu; referat o subwencyonowaniu budowy dróg w Zakopanem p. W. Gnoińskiemu; o reorganizacyi oddziału technicznego p. G. Romerowi; w sprawie myta w Podwołoczyskach p. Gniewoszowi; wniosek p. Huryka o zniesienie myta p. Fr. Jędrzejowiczowi; sprawozdanie Wydziału o datkach na rzecz kolei transwersalnej w powiecie sądeckim i nowotarskim p. Sali.

Komisya gminna załatwiła petycyę gminy miasta Krakowa, względem przyznania jej, jako właścicielce teatru miejskiego, prawa do pobierania pięcio- i dziesięcio-procentowego dochodu od przedstawień, dawanych za opłatą wstępu, lecz nie w gmachu teatru miejskiego. Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że gmina m. Krakowa z ofiarnością, godną wszelkiego uznania, od dwóch lat rozpoczęła budowę teatru miejskiego w Krakowie kosztem około 800,000 złr. Opłaty, o przyznanie których gmina prosi, pobiera obecnie teatr krakowski na podstawie kontraktu, zawartego z rządem. Z uwagi na znaczny kapitał, jaki w stosunku do swoich zasobów gmina m. Krakowa na budowę nowego teatru przeznaczyła, następnie z uwagi, że teatr polski w Krakowie powinien koniecznie stać na wysokości artystycznej, literackiej i narodowej — do czego znacznych nakładów potrzeba — słusznem jest, aby miastu przyjść w tym wypadku z pomocą. Komisya wnosi tedy projekt ustawy, według której gmina m. Krakowa będzie miała prawo pobierania 10 proc. od dochodów od przedstawień dawanych w godzinach wieczornych podczas przedstawień teatralnych, zaś 5 prc. od przedstawień popołudniowych i to dopóty, dopóki gmina m. Krakowa będzie właścicielką teatru krakowskiego.

Komisya gminna przydzieliła wniosek p. Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do gmin do referatu p. Fruchtmanowi.

Konferencya poselska w sprawie akcyi ratunkowej dla dotkniętych głodem.

Lwów 13 marca.

(✕) W jednej z sal komisyjnych w gmachu sejmowym odbyła się w niedzielę wspólna konferencya posłów z zachodniej Galicyi, celem naradzenia się, w jaki sposób możnaby ulżyć niedostatkowi, panującemu w niektórych powiatach w zachodniej części naszego kraju. Konferencyi tej, zainicyowanej przez Wydział krajowy, przewodniczył Marszałek krajowy J. E. ks. Sanguszko, a w części zastępca Marszałka krajowego p. Chamiec. Na posiedzeniu obecnym był również JE. p. Namiestnik hr. Badeni.

Przed przystąpieniem do rozpraw, przedstawił szczegółowo członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, na podstawie relacyj Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Wydziałów powiatowych, w których powiatach i w jakich rozmiarach panuje lub spodziewana jest klęska głodowa.

Towarzystwo rolnicze krakowskie wykazuje niebezpieczeństwo klęski głodowej w 13 powiatach i żąda postarania się o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu środków żywności, zakupna ziemniaków na sadzenie, oraz przedsięwzięcia robót publicznych dla dania ludności zarobku. Sprawozdanie swe oparło Towarzystwo rolnicze na ralacyach następujących okręgowych Towarzystw rolniczych, które mniej więcej brzmią dość niepomyślnie. Mianowicie:

Wieliczka domaga się przedsięwzięcia robót publicznych dla dania zarobku; już teraz bowiem głód doskwiera ludności.

Biała i Żywiec wykazują 20 do 30 gmin, takich, w których głód panuje i domagają się robót publicznych, bezprocentowych pożyczek i obniżenia kosztów transportu dla środków żywności.

Bochnia twierdzi, że obecnie jest większa klęska, aniżeli w r. 1889.

Tarnów, część północna i południowa, w 15 gminach głód, a grozi połowie powiatu.

Wydziały powiatowe podnoszą również potrzebę doraźnej pomocy:

Biała wykazuje zupełny nieurodzaj ziemniaków i potrzebę dania zarobku. Na 48 gmin jest w 40 gminach stan groźny.

Nowy Targ: głód i wielka śmiertelność; domaga się pomocy.

Myślenice spodziewają się za dwa najdalej miesiące głodu i domagają się przedsięwzięcia robót publicznych.

Wadowice wykazują, że dla 4,000 ludności niema żywności.

Kraków: dwadzieścia kilka gmin potrzebuje pomocy; domaga się zarządzenia robót publicznych.

Wieliczka: głód dotkliwy już teraz uczuwać się daje. W równej mierze dotknięte są powiaty: żywiecki, limanowski, nowosądecki, bocheński, chrzanowski, kolbuszowski, niziański, oraz części powiatów tarnowskiego i tarnobrzeskiego.

Następnie przedstawił p. Romanowicz przebieg konferencyi wspólnej z Namiestnictwem, odbytej w dniu 19 lutego, i wykazał, jakiemi środkami rozporządzać może Wydział krajowy na roboty publiczne z funduszów drogowego i melioracyjnego. Nadzwyczajne subwencye mogłyby być tylko przez Sejm zawotowane. Należałoby jednakowoż przedewszystkiem zainicyować akcyę ratunkową w powiatach, gdyż pierwszą pomocą jest pomoc własna, a o ofiarności miejscowej nic nie słychać.

JE. p. namiestnik hr. Badeni podniósł, że w subwencyi, wyznaczonej ze skarbu państwa w sumie 360,000 złr. na pomoc dla dotkniętych w pojedynczych krajach, Galicya może mieć udział; z sumy, jaką będzie można przyznać dla naszego kraju, nic nie pójdzie na roboty publiczne, lecz na wyżywienie lub zasiewy, i to tylko w tych powiatach, w których będzie silnie zorganizowana akcya miejscowa, a kraj i powiat pospieszą z pomocą. Jako wzór podniósł JE. p. Namiestnik powiat myślenicki, gdzie zorganizowany komitet działa już obecnie z wielkim pożytkiem. Tylko silnie zorganizowana akcya miejscowa da miarę potrzeby i gwarancyę, że nie będzie nadużycia. Akcya nie powinna przybierać charakteru odszkodowania, ale pomyśleć o dostarczeniu rzeczywiście potrzebującym pomocy, środków żywności i na zasiewy.

Jako poseł podniósł JE. p. Namiestnik, iż Sejm w stosunku do obecnego położenia finansowego kraju musi przyczynić się pewną sumą celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej niedostatkiem.

Następnie posłowie z powiatów, dotkniętych nieurodzajem, przedstawiali po kolei, w jakim stanie ich powiaty się znajdują. Wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, że kraj powinien przyczynić się do akcyi ratunkowej w dwojakim kierunku, mianowicie przez zakupno ziarna na zasiewy i zapomogi głodowe, lub też przez zarządzenie robót publicznych.

Członek Wydziału kraj. Dr Wereszczyński oświadczył się za udzielaniem pożyczek na zasiewy i za zapomogami na zakupno żywności.

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz podniósł myśl, aby z funduszów danych na zasiewy utworzyć fundusze pożyczkowe powiatowe.

P. Stan. Jędrzejowicz podniósł również trafną myśl założenia po powiatach spichrzów zbożowych. Mowca zwrócił uwagę, że kraj nasz zbyt często narażany jest na klęski z powodu wylewów, nieurodzajów lub gradobicia; należałoby przeto pomyśleć o trwalszej akcyi ratunkowej, którąby w razie klęski mogła natychmiast pospieszyć z pomocą. W trzech różnych miejscowościach każdego powiatu możnaby potworzyć takie spichlerze zbożowe przy pomocy subwencyi państwowej, krajowej i powiatowej. Znaleźliby się z pewnością tacy obywatele, którzyby przyjęli zboże do przechowania. Na wiosnę włościanie, potrzebujący zboża na zasiewy, pożyczaliby takowe z obowiązkiem zwrotu po zbiorach jesiennych.

Obrady trwały od godz. 11 do 3 po południu, a stanowić one mają dyrektywę dla Wydziału krajowego do dalszej akcyi.

KRONIKA.

Kraków 14 marca.

— **JE. hr. Jan Tarnowski**, prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z którego inicyatywy odbyła się we czwartek uczta na cześć prezydenta Bilińskiego, otrzymał w piątek we Lwowie od prezydenta Bilińskiego następujący telegram z Wiednia:

Uszczęśliwiony dowodami zaufania ze strony obywatelstwa miasta Krakowa i części kraju zachodniej, składam podziękowania gorące Ekscelencyi, jakoteż wszystkim uczestnikom zebrania wczorajszego. *Biliński.*

— **Za duszę ś. p. Pawła Popiela** odprawionem będzie staraniem męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo nabożeństwo żałobne jutro we wtorek d. 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary. Zmarły był długoletnim prezesem Rady wyższej galicyjskiej tegoż Stowarzyszenia.

— **Na pomnik dla Pawła Popiela.** W ostatnim fejletonie *Czasu* wyrażoną była myśl, iż pamięć Pawła Popiela należałoby uczcić nagrobkiem, umieszczonym w kościele Najświętszej Maryi Panny, gdzie niejako streszcza się działalność zmarłego około zachowania pamiątek naszej przeszłości i około zabytków Krakowa. Myśl rzucona znalazła szybki odgłos. Już dziś złożono na ręce Redakcyi *Czasu* na ten cel następujące kwoty: hr. Adamowa Potocka 200 złr., hr. Andrzej Potocki 100 złr., hr. Antoniowie Potoccy 50 złr., hr. Sierakowscy 15 złr., hr. Edwardowie Raczyńscy 50 złr., hr. Jadwiga Branicka 50 złr., hr. Ksawerowie Braniccy 100 złr., prof. Izydor Jabłoński 2 złr.

Dalsze składki na ten cel przyjmować będzie Administracya *Czasu*.

— **Muzyka kościelna.** Wczoraj wykonano w kościele N. P. Maryi Mszę F-dur I. Rennera na 4 głosy męskie z towarzyszeniem organów i Offertorium „Tenebrae factae sunt" M. Haydna; w kościele zaś św. Anny Mszę Schwaitzera C-dur na 4 głosy męskie *a capella*, Graduale „Tantum ergo" Etta i Offertorium „O salutaris" I. H. Stunza.

— **Konferencye rekolekcyjne X. St. Załęskiego** dla młodzieży Uniwersytetu i szkół wyższych odbędą się, jak w ubiegłych latach, tak i tego roku w kościele św. Barbary dnia 20, 21, 22, 23, 24 i 25 marca codziennie o godz. 7 wieczorem. Bezpłatne bilety wstępu już rozesłano; dostać je też można w księgarni p. Krzyżanowskiego i w składzie p. Zajączkowskiego (plac Maryacki, 8).

— **Feliks Szynalewski**, artysta-malarz i były nauczyciel szkoły Sztuk pięknych, zmarł w sobotę po długoletnich cierpieniach w Krakowie, w 66 roku życia. Urodzony w Krakowie, z ojca magistra chirurgii, był ś. p. Szynalewski uczniem niższych klas liceum św. Anny, następnie przeszedł do szkoły sztuk pięknych przy technice krakowskiej, a uzyskawszy stypendyum szkolne, wyjechał w roku 1851 do Wiednia, gdzie w klasie kompozycyjnej Füricha pracował lat kilka, dopokąd w r. 1857 nie został powołany do Krakowa na asystenta przy katedrze malarstwa. Przy organizacyi szkoły sztuk pięknych zajął stanowisko samoistnego nauczyciela rysunku.

Starość i choroba odsunęły go zawcześnie od świata, zapomniano o nim i o jego talencie i zasługach nauczycielskich. Zakres twórczości zmarłego był ograniczonym do sfery obrazów religijnych, świat realistyczny nie odzywał się do jego duszy, ale to, co robił, odznaczało się zawsze dziwną sumiennością wykonania. Miał czas uznania swego dla tej staranności i wdzięku, jakim rozporządzał w malowaniu, dla wyższej zdolności w restaurowaniu starych obrazów był poszukiwanym i drobnych prac pięknych zostawił wiele. Uczeń Stattlera, a następnie Füricha w Wiedniu należał do końca życia do nieprzejednanych, trzymając się ściśle zasad, głoszonych przez swych nauczycieli. Ale też to właśnie stworzyło go nauczycielem młodszych pokoleń doskonałym i sumiennym. To, co najznakomitszego w zakresie swych prac pozostawia, to niezawodnie ten wspaniały „fryz" w sposobie sgraffito, zdobiący ściany dziedzińca *Collegium majus*, w którym zgromadził portrety dawnych profesorów Uniwersytetu. Pamięci zmarłego przynosi zaszczyt ta praca. Z obrazów olejnych ś. p. Szynalewskiego przypominamy: „Madonnę wychodzącą z Kościoła," „Chrystusa w 12 roku wpośród doktorów," „Męczennika," „Chrystus w Ogrojcu" itp. Zasługą główną życia pozostanie jego zawód nauczycielski w krakowskiej szkole.

Wypadło mu tu w udziale przez lat kilkadziesiąt prowadzenie najniższej klasy rysunkowej, decydującej nieraz o przyszłości ucznia. Sumienność w spełnianiu obowiązków wynikała z zamiłowania ś. p. Szynalewskiego do nauczania; choć wymagający od ucznia wiele, umiał łagodzić surowość nauki rozbudzaniem obowiązku do sumiennej obserwacyi wzoru. Zostawia też wdzięczne serca uczniów poza grobową deską.

Trudy życia nie złamały tego charakteru prawości, jaką się odznaczał — w młodości towarzyski, w późniejszych latach zgorzkniał, ale goryczy swej nie pokazywał. Stronił od świata, zamknięty w pracowni, szukał rozrywki wieczorem i znanym był, jako stały gość, a długoletni w miejscach zebrań publicznych. Kochano go ogólnie — był typową postacią krakowską. Walczył przy końcu z biedą, ale starania Dyrekcyi szkoły i łaska Cesarska zapewniły mu w ostatnich czasach skromny byt, bo służył lat wiele szkole i służył dobrze, jako prowizoryczny, bez prawa do emerytury nauczyciel. Należy mu się od miasta wdzięczna pamięć, która w sercach dawnych uczniów nie wygaśnie.

— **Komitet pań**, zajmujący się przysparzaniem funduszów na obiady dla biednej dziatwy, uchwalił na sobotniem posiedzeniu pod przewodnictwem pani rektorowej E. Korczyńskiej jednomyślnie na wniosek przewodniczącej i pań: hr. A. Wodzickiej i M. Zakrzewskiej, odłożyć zapowiedziany kiermasz, a to z tego powodu, żeby usunąć rywalizacyę z innemi Towarzystwami, które przy pomocy odczytów, rautów, koncertów itp. pragną zebrać jeszcze w bieżącym poście fundusze na dobroczynne cele, zasługujące ze wszech miar na gorące poparcie publiczności.

— **Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Nauczycielek** odbyło się wczoraj o godz. 3 po południu w auli uniwersyteckiej. Prezesowa p. W. Żeleńska zagaiła posiedzenie dłuższą przemową, w której przedstawiła ogólny obraz czynności Wydziału w roku ubiegłym i pomyślny a ciągle wzrastający rozwój Stowarzyszenia. Zwracając uwagę na korzyści i dobroczynne działanie dla członków, zachęcała do licznego przystępowania do Stowarzyszenia, szczególniej nauczycielek prywatnych, oraz rozebrania między siebie książeczek składkowych na rzecz budowy schroniska dla nauczycielek-emerytek. Złożywszy należne podziękowanie wszystkim dobrodziejom, którzy przyczynili się pieniężnemi datkami do budowy schroniska, jakoteż Jego Eminencyi X. Kardynałowi Dunajewskiemu i p. Namiestnikowej hr. Badeniowej za przyjęcie protektoratu i przyrzeczoną pomoc i opiekę, wspomniała przewodnicząca na zakończenie o zmarłych w r. z. członkach ś. p. M. Ożogowej i hr. S. Morstinowej, niemniej o pełnych zasług mężach ś. p. X. Biskupie Krasińskim i Drze A. Baranieckim, których pamięć obecni przez powstanie z miejsc uczcili. Następnie zawiadomiła przewodnicząca obecnych, że Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski nie może przybyć osobiście na walne Zgromadzenie, również iż p. Teresa Witowska z powodu wyjazdu z Krakowa zmuszoną jest zrzec się obowiązków członka Wydziału. Z porządku rzeczy odczytał podskarbi p. H. Müldner sprawozdanie kasowe za rok 1891, które przyjęto i absolutoryum udzielono. W dalszym ciągu obrad członek Wydziału prof. Dr Cyfrowicz zdawał sprawę o dwóch wnioskach, przekazanych Wydziałowi na zeszłorocznem walnem Zgromadzeniu, mianowicie o obowiązkowych składkach od członków na rzecz budowy schronienia dla nauczycielek i o tymczasowem wynajęciu mieszkania dla emerytowanych nauczycielek. Oba te wnioski, jako w wykonaniu obecnie trudne do przeprowadzenia, zostały cofnięte. Nastąpiły wybory członków Wydziału. Skrutynium wykazało, że na 66 głosujących wybranymi zostali prawie jednomyślnie: prezesową p. W. Żeleńska, wiceprezesową p. J. Pogonowska; członkami Wydziału pp.: S. Górska, H. Pawlikowska, M. Śleczkowska, P. Spławińska, A. Stypkowska, Wańkowiczowa, A. Zakrzewska, prof. Dr L. Cyfrowicz, H. Müldner, X. kanonik St. Spis; do komisyi kontrolującej pp.: L. Owczarkiewiczówna, L. Podgórska, W. Śleczkowska.

— **Pogadanki pedagogiczne.** Staraniem wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we środę (d. 16 b. m.) w auli uniwersyteckiej trzecia pogadanka pedagogiczna na temat: „Skargi na szkołę pod względem wychowania młodzieży." Referent prof. Dr Kazimierz Morawski. Początek pogadanki z uderzeniem godziny 6¼ wieczór. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie brać udział w pogadankach pedagogicznych, zechcą się zgłosić do prezesa Koła Dra H. Jordana (Wiślna 5) lub do sekretarza Koła prof. M. Sasa (Kleparz 7).

— **Akt rozlosowania** dzieł sztuki między członków Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się w Krakowie dnia 25 b. m. Dotąd zakupiło Towarzystwo do rozlosowania dzieł sztuki za 10.000 złr., a między niemi znajdują się prace pierwszorzędnej wartości. Towarzystwo wzywa pp. ajentów, aby nadesłali pieniądze za sprzedane akcye, tak aby członkowie nie stracili prawa udziału w losowaniu.

— **Dochód z wieczorku tańcującego** Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie, wynosi 418 złr.; rozchód 226 złr. 43 cent., czysty dochód 191 złr. 57 cent. Kwotę tę złożono na książeczkę Kasy Oszczędności na cele biblioteki Stowarzyszenia. Naddatki złożyli: po 10 złr. Towarzystwo Strzeleckie, pp.: Fischer Wł., Hawełka A., J. Jawornicki, H. Schwarz, W. Tomkowicz; po 5 złr.: pp.: Bischoff, O. Jan Fedorowicz, Jan Fischer, St. Feintuch, F. Grigar, J. Grosse, F. Herrmann, P. Kotarski, J. Kwiatkowski, G. Lazar, E. Reiner, J. Rudnicki, M. Sachorowski, Dr F. Szlachtowski, J. Skirliński, A. Skórczewski, W. Suski, A. Szafrański, M. Weinreb, K. Wiszniewski, Wł. Zajączkowski, J. Zaplatalski; po 3 złr. pp: Bilewski Wł, J. Kuhn, A. Mendelsburg, W. Redyk, Wł. Tomaszewski, A. John; po 2 złr. pp.: J. Bieńkowski, A. Gołembiowski, F. Kroebl, W. Mikuszewski, K. Niesiołowski, J. Rajal, E. Wojnarowicz. Stowarzyszenie młodzieży handlowej składa wszystkim tym, którzy przyczynili się czy to datkami, czy udziałem osobistym do uświetnienia wieczorku, najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Z Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów pryw.** Posag w kwocie 200 złr. z fundacyi posagowej imienia prezesa Towarzystwa, Stefana hr. Zamoyskiego, nadano w r. b. Maryi Wasyłowicz, sierocie po członku Towarzystwa.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór i dzisiaj rano zatrzymano na wychodźtwie do Ameryki 22 osób, mianowicie z powiatów: Nisko 6, Kolbuszowa 2, Rzeszów 2, Pilzno 4, Jasło 1, Mielec 4, Ropczyce 3.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 1 b. m. wszedł w życie dodatek III do jeneralnej taryfy towarowej (wydanie styczniowe).

— **Ze Lwowa** donoszą, iż na walnem zgromadzeniu członków Koła literacko-artystycznego wybrani zostali: prezesem prof. Dr Ludwik Kubala, wiceprezesem hr. Henryk Skarbek, a sekretarzem Dr Michał Grek.

— **Czy poseł Antoniewicz** dał jaką odpowiedź, lub nie, na uwagę X. Metropolity, uczynioną deputacyi posłów ruskich, iż posłowie nie mogą ani na jotę odstąpić od znanego programu p. Romańczuka? — oto jest przedmiot najnowszej polemiki w prasie ruskiej. Według oświadczenia posłów sejmowych pp.: Antoniewicza, Harasimowicza, Rożankowskiego i Barabasza, ogłoszonego w *Hałyckoj Rusi*, poseł Dr Antoniewicz miał na to odpowiedzieć X. Metropolicie: „My nie oglądamy się ani na Rosyę, ani na Ukrainę, a programem naszym jest dobro kraju i narodu." Według zaś informacyj *Diła*, zasiągniętych u Dra Sawczaka, na przemówienie X. Metropolity nie było żadnej repliki ze strony posła Antoniewicza. Dr Sawczak wyraził nawet swe zdziwienie posłowi Ohrymowiczowi, wracając razem z nim z posłuchania w pałacu metropolitalnym, że wobec takiej afirmacyi polityki narodowej ze strony X. Metropolity, mógł Dr Antoniewicz zachować milczenie.

— **25-letni jubileusz „Ogniska."** Polskie akademickie Stowarzyszenie w Wiedniu „Ognisko" skończyło właśnie 25 lat swojego istnienia. Aby uczcić założycieli, oddać cześć wszystkim zasłużonym członkom, wyrazić wdzięczność wszystkim dobrodziejom Stowarzyszenia, postanowił wydział „Ogniska" jubileusz ten, święcić uroczyście. Obchód odbędzie się w dniu 21 i 22 marca b. r. Początek obchodu: 1) w poniedziałek, dnia 21 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie jubileuszowe obecnych i byłych członków Stowarzyszenia we własnym lokalu (Rahlgasse Nr 6); 2) we wtorek dnia 22 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Ehrbara uroczysty koncert jubileuszowy z łaskawym współudziałem pań: Klary Lembek, harfistki, Fryderyki Prażakowej, pianistki i Bronisławy Wolskiej, śpiewackiego słowiańskiego Stowarzyszenia, oraz pp.: Karola Frylinga i Maksymiliana Lewingera; 3) tegoż dnia po wieczorze biesiada jubileuszowa w sali „Słowiańskiej Besedy" I Wallnerstrasse Nr 2. Wydział zwraca się do wszystkich byłych członków Stowarzyszenia, członków założycieli, honorowych i wspierających z gorącą prośbą, aby zechcieli przybyć na tę uroczystość i przyczynić się do jej uświetnienia.

— **Niebywały skandal** miał miejsce niedawno na przedstawieniu, danem przez Towarzystwo artystów Coquelina w Bukareszcie. Publiczność wtargnęła na scenę podczas widowiska, Coquelin i jego impresario, Glaser, wytrzymawszy bombardowanie cylindrami od lamp, zostali w końcu pobici. Policya zmuszona została do użycia białej broni. Awantura wynikła z następujących przyczyn: Pierwsze 2 przedstawienia odbyły się przed doszczętnie zapełnioną salą, ku powszechnemu zadowoleniu widzów. Tem dziwniejsze było, iż podczas przedstawienia *La Megère* każdemu ukazaniu się na scenie Coquelina towarzyszyły oznaki niezadowolenia w widowni. Objawy te wywołane zostały brakiem koleżeństwa, okazanym artystom miejscowej sceny. Coquelin za przybyciem do Bukaresztu został powitany na dworcu kolejowym przez aktorów teatru w Bukareszcie, którzy, pomimo znacznych strat, jakie poniosła ich kasa z przyczyny gościnnych występów najpierw Judic, a wkrótce po niej Coquelina, pragnęli przyjąć uroczyście sławnego kolegę. Zarząd Towarzystwa Coquelina nie posłał im biletów, a nawet posprzedawał loże zazwyczaj dla nich rezerwowane. Wzburzenie, jakie z tego powodu zapanowało, wybuchnęło na przedstawieniu *La Megère*. Pojawienie się Coquelina na scenie galerya, przepełniona, ze studentów złożona, przyjęła świstaniem i sykaniem. Ponieważ publiczność na parterze z początku nie wiedziała, o co chodzi, z górnych piętr posypały się kartki drukowane, zawiadamiające, w jak nieszlachetny sposób postąpili sobie Francuzi z miejscowymi artystami. Książę Ferdynand niezwłocznie opuścił lożę. Dopiero po licznych aresztowaniach udało się w sali przywrócić jaki taki porządek i przedstawienie *La Megère* rozpoczęło się na nowo.

— **Guy de Maupassant.** Jeden z dzienników paryskich donosi, że Guy de Maupassant ponownie zapadł na zdrowiu. Stan jego jest tak dalece niedobry, że zdaje się, iż lekarze stracili już nadzieję uzdrowienia go. Pacyent wzbrania się przyjmować pokarmu, a pamięć ma tak słabą, że czasem nie poznaje swoich znajomych.

— **Nowa opera.** Dotąd uchodziła pani Ingeborg de Bronsart za jedyną kompozytorkę operową, znalazła jednak teraz dzielną współzawodniczkę na polu kompozycyi w osobie panny Julietty Folville, która kilka dni temu wystawiła w Lille swoją operę p. t.: *Atala*. Panna Folville ma zaledwie lat 21, jest uczennicą dyrektora konserwatoryum leodyjskiego, a na pierwszem przedstawieniu swej opery dyrygowała osobiście kapelą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 b. m. po raz trzeci: *Kruczek mecenasa*, komedya w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

We czwartek 17 b. m. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego: *Panie kochanku*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego i po raz ósmy: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 19 b. m. na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Lew sejmowy*, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz pierwszy: *Człowiek o stu głowach* (L'homme à cent têtes), farsa w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Délavique.

— Dnia 12 marca pochmurno, w nocy obfity śnieg; termometr od —3·2 doszedł do +5·7 C. Dnia 13 pogoda, odwilż; termometr od —2·1 doszedł do +5·3 Cels. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 14 marca stan jego był 734·9 mm., termometru —1·4 Cels. Wiatr południowo-wschodni.

We wtorek dnia 15 marca: św. Izabelli i Leoncyi pp.

TEATR.

„*Kruczek mecenasa*", komedya J. K. Zielińskiego. Benefis Ant. Siemaszki.

Jest to, zdaje się, pierwszy o własnej sile postawiony krok autora w przedsionku komedyopisarstwa. Mówią, że każdy pierwszy krok ma w sobie coś wzruszającego — zwłaszcza dla kobiet. Ale jeżeli niemasz nawet zgoła tej kobiecej tkliwości, jeżeli cię widok takiego niepewnego a zuchwałego może kroku nie wzrusza, nie cieszy, trwogi w tobie nie budzi, to przynajmniej widząc niebezpieczeństwo upadku i rozbicia, będziesz bez namysłu machinalnie ratował, pomagał, wspierał... Przeczysz? Mówisz, że w dziedzinie sztuki taka przysługa często na złe komuś wyjść może, że oszczędzając mu pierwszych guzów, naraża go się tylko na większe i boleśniejsze, że własna opinia, jakiej on dzięki przysługom i opiece przyjaciół nabiera o sile swego talentu, staje się z czasem połową jego nieszczęścia. Nie będę się spierał, gdy mię straszysz dowodami z kroniki naszego teatru. Dowody walczące z mem wewnętrznem poczuciem i kaleczące je!... Nie, nie chcę! Nierówna walka. Moi koledzy, innych pism recenzenci, mówili mi, że woleliby zapaść się pod ziemię, jak przeprowadzić dowód prawdy tego, co napisali. Nie dzielę z nimi wprawdzie tej obawy, ale zarazem niczego w rzeczach sztuki i krytyki dowodzić nie zamierzam, twierdzę zaś tylko jedno, tylko to, że indywidualnych mych wrażań nie fałszuję. Przekonany też jestem, że nie odbieram wrażeń wyłącznych, wyjątkowych: czuły jestem na psychologię zbiorową i widzę w niej najwyższą instancyę sztuki dramatycznej i... sztuki dziennikarskiej. To też podejmując zaszczytny obowiązek kronikarza teatralnego *Czasu*, starać się będę nie stać z nią w sprzeczności.

A teraz złożywszy to zeznanie zaczynam za drugim zawodem, przystępując już do rzeczy. Pierwsze przedstawienie sztuki p. Jana Kaźmierza Zielińskiego p. t. „Kruczek mecenasa" sprawiało ze wszech stron wrażenie akcyi ratunkowej tak

na scenie, jak i wśród publiczności. Zdawało się co chwila, że już sztuka zatonie, kiedy artyści świetną grą wypychali ją znowu na chwilę ponad powierzchnię wody, tego tak szkodliwego literaturze płynu. Tonąca istota nikła, słaba i blada, to typ familijny bardzo znany i lubiany, bo wywołujący tyle wesołych wspomnień. Więc nie odmawiamy jej sympatyi i przelotnym śmiechem ratujemy z naszej strony nicość tego wszystkiego, co nam tak szczerze i tak skutecznie zachwalają pp. Wojnowska, pp. Siemaszko, Solski i Sobiesław. Śmiechu jednak jest zamało, aby zapomnieć, że czego innego niema wcale, a tak sztuka co chwila tonie i co chwila ratują ją koncepta. Są zaś w repertuarze współczesnym i sytuacye jak zły szeląg każdemu znane, których siła komiczna setki razy wypróbowana nie zawodzi nigdy i stale. We Francyi tuzinkowa produkcya dramatopisarska nie przekracza z zasady takich form ustalonego powodzenia. Stąd powstają dziesiątki sztuk robionych „na jedno kopyto," a pierwowzór ich zarysowuje się w historyi teatru jako typ pewnego rozgałęzionego rodu. Taką *pièce type* setek komedyj, osnutych na tle zdrady małżeńskiej, był naprzykład *Oscar ou le mari qui trompe sa femme* Scribe'a. Życie wywołało później typ komedyi tamtemu pokrewny, bujnie w teatrze francuskim rozkrzewiony: *Divorçons* może być charakterystyczną jego nazwą. Że typ ten wydał okazy, dodające blasku dowcipowi francuskiemu, więc posiada wciąż jeszcze stały kredyt u szerokiej publiczności, który i u nas się ustalił licznemi sukcesami paryskiej komedyi i farsy rozwodowej. W naszym oryginalnym teatrze nie można na szczęście wykazać żadnego szematu i szablonu tak uporczywie, tak gromadnie występującego, nie mówiąc już o komedyi rozwodowej, która wogóle jako swojska nie pojawiła się u nas dotąd wcale. Ale właśnie ten obcy szczepek, cieszący się popytem przeniósł na grunt nasz p. Zieliński ze wszelkiemi cechami jego familijnego typu, cechami mającemi stanowić rękojmię, nigdy niezawodzące powodzenie. Intrygę zastąpiła tylko co prawda dziecinna bajka, dowcip i satyrę lekki i zużyty lub tani koncept, niemoralność — nieprzyzwoitość, a talent pewna zręczność. Zrazu sztuka wszystko zubożała trochę tem samem, można więc komedyę bez znużenia wysłuchać tem łatwiej, że wszystkie role jej są wdzięczne, podniecające twórczość aktorską.

Młodzi i kochający się małżonkowie Lelewscy (pani Siennicka i p. Sobiesław) posprzeczali się znowu ze sobą, tym razem o rzecz śmieszną, bo o talent Sobiesława, artysty sceny krakowskiej. W imieniu czynią starania o rozwód. Dobroduszny Dr Klamkiewicz (p. Siemaszko) adwokat, który sprawę prowadzi, oświadcza im w drugim akcie, że rozwód uzyskał. Skacząc i śpiewając: „jesteśmy wolni," rzucają się sobie w objęcia. Był to jednak tylko jego przepyszny przez artystę ożywiony: „Kruczek mecenasa" którego odrazu domyślają się wszyscy. Gdy tęsknota i zazdrość zbliżyły znowu rozdzielonych, a spadek spadkowy i zagrożony — bo zawarunkowany nierozerwalnym ich związkiem i miłością małżeńską, łączy ich znowu ostatecznie, dowiadują się, że cały rozwód był fikcyjny, szkoda tylko, że dopiero po czterech aktach nadchodzi upragnione rozwiązanie krotochwili.

Gdyby nie obecność wybornie przedstawionych komicznych figur Bombkiewiczowej (p. Wojnowska) i Pietrzyckiego (p. Solski), trudnoby się było bez szemrania końca doczekać. A tak doczekaliśmy go sami prawie nie wiedząc kiedy i nie zdając sobie zrazu sprawy, że patrzymy na rzecz, zrobioną niczem z niczego.

Jesteśmy przekonani, że kto pominie sposobność zobaczenia na najbliższem przedstawieniu tego utworu, nie znajdzie jej już nigdy w życiu. Ale o autorze *Kruczka* spodziewamy się usłyszeć jeszcze. Ten, który jego pierwszą komedyę utworzył, z pewnością podoła i obowiązkom jej — bo był nim sobotni beneficyant p. Siemaszko, którego wszyscy tak bardzo cenimy. *

Dział ekonomiczny.

Organizacya handlu wiejskiego. Ankieta zwołana we Lwowie przez zarząd Kółek rolniczych w sprawie utworzenia okręgowych towarzystw handlowych, zakończyła swe prace powzięciem szeregu uchwał na podstawie przez zarząd wystosowanego kwestyonaryusz. Uchwalono mianowicie: Ankieta oświadcza, iż uznaje za pożyteczne i pożądane, aby tam, gdzie istnieją odpowiednie po temu warunki, zakładano okręgowe związki handlowe, któreby zajęły się zaopatrywaniem istniejących w okręgu sklepików wiejskich i małomiasteczkowych, zakładanych przez członków Kółek rolniczych; gdzie zaś stosunki nie rokują odpowiednich warunków, powinny zarządy powiatowe w drodze układów prywatnych dla zapewnienia sklepikom chrześcijańskim, zakładanym przez członków Kółek rolniczych, dostarczania dobrych towarów, wejść w rokowania z firmami handlowemi i starać się o zastrzeżenie rodzaju kontroli nad dostarczaniem przez te firmy towarów. Utworzenia centralnego związku handlowego ankieta na razie nie doradza.

Na pytanie: w jaki sposób należałoby unormować stosunek okręgowych Towarzystw handlowych i centralnych związków do zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, do zarządów powiatowych i zarządów miejscowych Kółek rolniczych? ankieta uchwaliła, iż handlowe stowarzyszenia powinny być, jako samoistne, muszą posiadać zupełną swobodę działania, lecz nawiązanie stosunków między okręgowemi Towarzystwami handlowemi a Kółkami rolniczemi, nastąpić powinno przy interwencyi zarządów powiatowych, a względnie zarządu centralnego Kółek.

Na pytanie: jakich środków należałoby użyć, ażeby przyczynić się jak najrychlej w życie wprowadzić? ankieta uchwaliła, iż przy danem jest utworzenie osobnej sekcyi handlowej przy centralnym zarządzie Towarzystwa Kółek rolniczych i wydanie poradnika, któryby zawierał najpotrzebniejsze wskazówki dla osób, chcących zakładać sklepiki chrześcijańskie, powiązać w ogóle zakładających i prowadzących sklepiki chrześcijańskie. Nadto uznano za pożyteczne ustanowienie przynajmniej dwóch fachowych lustratorów handlowych dla sklepików, zostających pod opieką Tow. Kółek rolniczych, którzyby pod kierunkiem zarządu mieli za zadanie dopomagać do zaprowadzenia prawidłowego prowadzenia interesów handlowych — i aby w celu pomnożenia w naszym kraju zastępu ludzi wykształconych fachowo do stanu handlowego, centralny zarząd Kółek rolniczych wystosował petycyę do Sejmu o stypendya dla młodzieży, chcącej się kształcić w zawodzie handlowym, jak niemniej na zasiłki dla gmin, któreby chciały zakładać uzupełniające szkoły handlowe. Nadto uchwaliła ankieta na wniosek p. Jana hr. Potockiego, wygotować formularze do prowadzenia ksiąg handlowych w sklepikach.

Na pytanie: o ileby w powyższy sposób zaprowadzona organizacya handlu wiejskiego i małomiejskiego uwzględnić mogła przy imporcie towarów, potrzebnych dla sklepików Kółek rolniczych, także eksport produktów surowych i wyrobów przemysłu domowego? — uchwaliła ankieta: z uwagi, iż racyonalne urządzenie handlu eksportowego ma doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju, poleca się, aby sekcya handlowa przy centralnym zarządzie Kółek rolniczych zbierała daty i poczyniła odpowiednie kroki, celem ułatwienia handlu eksportowego produktów krajowych.

Na pytanie: o ileby wypadało żądać zwiększenia dotychczasowego funduszu pożyczkowego dla handlowej działalności Kółek rolniczych, przez Sejm uchwalonego w kwocie 15.000 złr., uchwaliła ankieta, że fundusz w kwocie 15.000 złr. jest zupełnie niedostateczny wobec potrzeb kredytowych kilkuset Kółek rolniczych i 5 milionów ludności włościańskiej, poleca zatem zarządowi centralnemu, aby za pośrednictwem posłów włościańskich wyjednał u Sejmu podwyższenie tej kwoty przynajmniej do sumy 50.000 złr. i aby rozdział tego funduszu poruczono zarządowi głównemu, tem bardziej, że zasiadają w nim dwaj delegaci Wydziału krajowego. Należy także ułatwić warunki zaciągania pożyczek.

Wreszcie uchwalono upraszać władze rządowe i autonomiczne, by życzliwszą opieką zechciały otaczać Kółka i udzielały im pozwolenia na trafiki, tudzież na handel solą. Uchwalono także wnieść do Sejmu petycyę o subwencyę na wydawnictwo *Poradnika handlowego* dla sklepików Kółek rolniczych.

Posiedzenie wydziału krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie odbyło się dnia 8 b. m. Jako najważniejsze punkta porządku dziennego, któremi zajmowano się na tem posiedzeniu, przedstawiają się sprawy kolejowe, projekt trzeciego zjazdu kupców i przemysłowców, tudzież sprawa zwołania walnego zgromadzenia. Co do poruszonych przez Towarzystwo spraw kolejowych z działu komercyalnego zauważyć należy, iż energicznie i ze znajomością rzeczy wzięto się do dzieła. Rzucone myśli poczynają już wydawać owoce: Oto na podanie, wniesione przez Towarzystwo z dnia 12 lutego b. r., odpowiedziała jeneralna dyrekcya kolei państwowych pismem z dnia 28 lutego b. r. do L. 23.078 bardzo przychylnie, oznajmiając, iż tak zwane należytości przewozowe *Überfuhrs-Gebühren*, pobierane dawniej za przewóz towarów z linij kolei państwowych do magazynów kolei Karola Ludwika we Lwowie, zostają zupełnie zniesione z dniem 1 marca b. r. Co do zaliczania zaś przez tutejszy ekspedyt należytości przewozowych i manipulacyjnych z powodu zwinięcia magazynów dawnej kolei czerniowieckiej — zauważyła dyrekcya, iż działo się to z powodu mylnej interpretacyi taryfy przewozowej przez tutejsze organa; jednakże wszelkie w ten sposób w czasie od dnia 1 stycznia do 1 marca b. r. mylnie zaliczone i pobrane należytości, będą stronom zwrócone zupełnie w razie reklamacyj.

Sprawę urządzenia trzeciego zjazdu kupców i przemysłowców we Lwowie, postanowiono przedłożyć walnemu zgromadzeniu, którego termin naznaczono na dzień 29 marca b. r. Przewodniczący, p. Jan Ibnatowicz, podniósł myśl, aby zjazd kupców i przemysłowców, który w myśl uchwały poprzedniego zjazdu na ten właśnie rok wypada — połączyć z obchodem również w tym roku we wrześniu przypadającej dziesiątej rocznicy założenia krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców. Pomysł ten zyskał poklask ogólny i będzie traktowany na walnem zgromadzeniu, na które pomiędzy wnioskami członków zapowiedziano już także sprawy taryf kolejowych, a przedewszystkiem sprawę tak zwanych zbiorowych przesyłek.

Wobec tego, że program wystawy w ogólnych zarysach został już dostatecznie opracowany i przedyskutowany na poprzednich posiedzeniach, a trudno rozpocząć dalszą akcyę w sprawie wystawy przed ukonstytuowaniem się Rady miejskiej — postanowiono wstrzymać podanie do Rady miejskiej względem placu na wystawę do późniejszej chwili, a tymczasem wraz z galicyjskiem Towarzystwem akcyjnem handlowem rozpocząć kroki, celem zorganizowania obszernego komitetu wystawowego. Jako pierwszy krok w tym kierunku uważać też należy uchwalone jednogłośnie zaproszenie Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, byłego prezesa Wystawy krajowej z r. 1877, do współudziału w obradach i organizacyi komitetu.

Berlin 12 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 195·— mr., w czerwcu-lipcu 199·25. Żyto w miejscu 206, z odstawą w kwietniu-maju 207·25, w maju-czerwcu 206·75, w czerwcu-lipcu 204·—. Jęczmień w miejscu 145—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 151·50, w maju-czerwcu 152.50 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·10, z odstawą w kwietniu-maju 44·75, w sierpniu-wrześniu 45·80 marek.

Wrocław 12 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·75. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak 24·60 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 14 marca. (Ze Sejmu). Urlopy otrzymali: Trzecieski na trzy dni, Rappoport i Kapri na 8 dni, Brykczyński na 14 dni.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę Okuniewskiego w przedmiocie udzielenia wynagrodzenia katechetom. Ponieważ interpelant nie powołał się na pewne specyalne wypadki, przeto komisarz rządowy odpowiada ogólnie, że udzielanie wynagrodzenia katechetom jest ściśle prawem władz szkolnych, które postępują ze ścisłą objektywnością. Co się zaś tyczy nauki religii, to wszystkie szkoły w kraju są jednakowo traktowane.

Komisyi gospodarstwa krajowego przekazano następujące sprawozdania Wydziału krajowego: o krajowych szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach, o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, o regulacyi rzeki Białej i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca, o zmianie niektórych postanowień krajowej ustawy wodnej, o obwałowaniu lewego brzegu Dunajca, o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego za rok 1891, o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdanie o petycyach gmin Podhorce i Horodyszcze cetnarskie w przedmiocie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli, oraz sprawozdanie o potrzebie sprawienia dla użytku szpitala św. Łazarza w Krakowie bielizny i odzieży na 80 chorych, odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei motywował p. Siczyński wniosek swój w przedmiocie zmiany instrukcyi dla Rad szkolnych miejscowych. Mowca podnosi, że Rada szkolna miejscowa jest obowiązana do układania rocznego preliminarza potrzeb szkolnych, tudzież do przedkładania preliminarza reprezentacyi gminnej i do składania rachunków z otrzymanych pieniędzy. Tymczasem Rada szkolna krajowa w instrukcyi z r. 1874 rozporządziła, żeby Rady szkolne miejscowe przedkładały ułożony preliminarz Radom szkolnym okręgowym do zatwierdzenia z pominięciem reprezentacyj gminnych. Ta sama instrukcya żąda, aby Rady szkolne miejscowe przedkładały rachunki z dokumentami jedynie Radzie szkolnej okręgowej, która ma je sprawdzić i wydać absolutoryum. Mowca twierdzi, iż instrukcya ta nie odpowiada ani duchowi, ani brzmieniu ustawy, że ogranicza dobrowolnie prawo zasadnicze gmin, posiadających zarząd autonomiczny, że jest źródłem nadużyć i przeciążenia kontrybuentów, tudzież przyczyną chaosu i nieporządków w tym dziale administracyi autonomicznej. Rada szkolna okręgowa nie jest bowiem w stanie tych rachunków zbadać i sprawdzić i składa je *ad acta*, udzielając absolutoryum, a wobec tego faktu stoją strony konkurencyjne bezbronnie. Mowca oświadcza, iż należy usunąć przyczyny nieporządków, a da się to uskutecznić przez zmianę instrukcyi i przez zwrócenie większej uwagi na gospodarkę Rad szkolnych miejscowych. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

P. Kramarczyk uzasadniał swój wniosek, wzywający rząd do wydania potrzebnych zarządzeń w celu zapobieżenia niedostatkowi w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju. Wniosek domaga się: 1) aby we wszystkich powiatach, zagrożonych klęską głodową, odpisano podatki gruntowe z I półrocza b. r. i wstrzymano egzekucye o podatki zaległe za r. 1891; 2) aby zarządzono roboty publiczne, bądź to kosztem funduszu drogowego krajowego, bądź też melioracyjnego, we wszystkich powiatach i miejscowościach, gdzie się tego potrzeba okaże i gdzie o takie roboty publiczne proszono; 3) aby udzielono pożyczek bezprocentowych dla tych gmin i powiatów, gdzie na zasiewy wiosenne okaże się potrzeba; 4) aby kosztem rządu sprowadzono kukurudzę dla tych gmin i tej ludności, gdzie już prawdziwa klęska głodowa zagrażać będzie, a to w miejsce udzielania pieniężnych zasiłków bezzwrotnych; 5) aby zarządzono zniżenie taryf kolejowych przynajmniej o 50% od przewożonych produktów, oraz nasion, potrzebnych do zasiewów wiosennych sprowadzanych przez Rady powiatowe, urzędy gminne i Kółka rolnicze. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowej.

Następnie przedłożył p. Gustaw Romer w imieniu komisyi administracyjnej wnioski spowodowane niezwołaniem Sejmu w roku 1891. Uchwalone wnioski brzmią: 1) Sejm wyraża żywe ubolewanie z powodu, że wbrew postanowieniom statutu krajowego nie był w roku 1891 zwołany i że przez to pozbawiony był możności spełnienia w czasie właściwym swego zadania tak pod względem ustawodawczym, jakoteż pod względem zarządu skarbem krajowym i krajowymi zakładami; 2) Sejm oświadcza, że obecna sesya sejmowa ma tylko zastąpić sesyę z roku 1891, wyraża przeto przekonanie, iż w ciągu roku 1892 zwołaną będzie osobna, właściwa sesya za rok bieżący; 3) Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość starał się o ścisłe przestrzeganie prawa kraju, ze statutu krajowego płynącego, ażeby Sejm był zwoływany co roku, w porze właściwej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których Sejm jest konstytucyjnie powołany; 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nad wykonaniem powyższych uchwał czuwał, a w razie potrzeby z całą stanowczością o nie się upomniał.

Na wniosek komisyi gminnej, przedłożony przez sprawozdawcę p. Koziebrodzkiego, uchwalono projekt ustawy, przyznający gminie miasta Krakowa prawo do nakładania i pobierania opłat w wysokości 5% od dziennego surowego dochodu z przedstawień i widowisk publicznych, dawanych za opłatą wstępu w obrębie Krakowa, lecz nie w teatrze miejskim, a mianowicie od przedstawień dramatycznych i baletu, od koncertów wokalnych i instrumentalnych, od przedstawień magicznych i mechanicznych, od produkcyj gimnastycznych i sztuk konnych, od figur woskowych i mechanicznych, tudzież od widowisk fotograficznych, od przedstawień fizykalnych i od menażeryi. Jeśli przedstawienia odbywają się w godzinach, w których w teatrze miejskim jest publiczne przedstawienie, przysługuje gminie prawo do pobierania 10%. Opłaty te mają być użyte na utrzymanie teatru miejskiego, będącego własnością gminy m. Krakowa.

Wreszcie na wniosek komisyi petycyjnej (ref. p. Szeliski) przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Mojżesza i Markusa Verschleisserów, dzierżawców myta na drodze krajowej lwowsko rohatyńskiej o opust z czynszu dzierżawnego, nad petycyą Wawrzyńca Krępowskiego, b. nauczyciela szkół ludowych o zwrot wkładów na edukacyę i wreszcie nad petycyą X. Piotra Strzelichowskiego, proboszcza parafii św. Mikołaja w Krakowie, o zarządzenie wypłaty taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów osób obrządku rzym.-kat., urodzonych i zmarłych w szpitalach krajowych św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie.

P. Żardecki wniósł interpelacyę do rządu o wypłatę wynagrodzenia włościanom za grunta zajęte pod ujeżdżalnię wojskową w gminie Przedmieście.

P. Stręk interpeluje Wydział krajowy o regulacyę kilku potoków w powiecie ropczyckim i sądeckim.

Posiedzenie zakończono o godz. 12³/₄. Następne odbędzie się we środę o g. 11 przed południem.

Wiedeń 14 marca. Konferencye biskupie zostały wczoraj ukończone.

Poznań 14 marca. Radca ministeryalny Lüders, który przybył tu z Berlina, oświadczył władzom miejskim, iż nawet mowy być nie może o zaprowadzeniu języka polskiego w szkole uzupełniającej.

Petersburg 14 marca. Wiadomość, jakoby Lew Tołstoj został internowany w swoich dobrach, jest nieprawdziwą. Tołstoj napisał artykuł dla jednego petersburskiego dziennika, którego cenzura nie przepuściła; ztąd powstała pogłoska, że policya występuje przeciwko Tołstojowi. Pogłoskę tę telegraficznie zakomunikował korespondent *Daily Chronicle*.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety walutowej, które się odbyło pod przewodnictwem ministra skarbu, oświadczył się prof. Mataja z Innsbruku za walutą złotą i za bezwarunkowem wycofaniem z obiegu srebra, natomiast za dopuszczeniem not państwowych, któreby miały mierne pokrycie i były odpowiednio rozdrobnione. Dalej oświadczył się rzeczoznawca za znacznem powiększeniem monety zdawkowej i zalecił kurs obliczenia, odpowiadający rzeczywistemu stosunkowi waluty austryackiej do złota w chwili, kiedy przedłożenie rządowe o zmianie waluty wniesione zostanie, odrzucając zasadniczo wszelką korektywę tego kursu. Jako jednostkę monetarną przyjmuje prof. Mataja półguldena.

Wiedeń 14 marca. *Polit. Corresp.* donosi: Wskutek zrzeczenia się godności i honorowego stanowiska w Serbii, przedłożył Milan wczoraj Cesarzowi austryackiemu zrzeczenie się godności właściciela pułku austro-węgierskiej piechoty.

Wiedeń 14 marca. Doroczny pochód robotników na cmentarz centralny do grobu poległych w marcu 1848 r., przybrał w tym roku większe rozmiary z powodu, że rocznica przypadła w niedzielę. Około 8.000 robotników, niemieckiej i czeskiej narodowości, zebranych około grobu, wznosiło okrzyki na cześć poległych i na cześć socyalnej demokracyi. Na grób rzucano czerwone kwiaty; złożono około 60 wieńców, między niemi także kilka od studentów. Porządek nie został zakłócony.

Praga 14 marca. W Sejmie odbyło się dzisiaj pierwsze czytanie przedłożonych projektów ugodowych. Ks. Windischgrätz wnosi odesłanie projektów do komisyi złożonej, z 27 członków. Imieniem Młodoczechów oświadcza Kuczera, że Młodoczesi nie zwalczają tego wniosku, bo uchwaleniu go przeszkodzić nie są w stanie; stoją oni jednak niezachwianie na swojem znanem stanowisku w tej sprawie. Wniosek ks. Windischgrätza przyjęła przez powstanie cała Izba, z wyjątkiem Młodoczechów, którzy z miejsc nie powstali.

Buda-Peszt 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad adresem. Koloman Tisza przedstawił w ogólnych zarysach powstanie ugody, której jednostronna zmiana konstytucyjnie nie jest dopuszczalną. Na podstawie ugody doszły Węgry do wielkiego moralnego i materyalnego postępu, t. j. do uregulowania finansów, tudzież przekonały Europę, że państwo węgierskie istnieje. Gdyby nie było ugody, niktby już nie wiedział o Węgrzech. Obalenie tej podstawy byłoby szkodliwem dla kraju. Mowca nie dąży już do władzy; zadaniem stronnictwa liberalnego jest utrzymanie ugody. W końcu zaleca mowca projekt adresu większości. (Żywe oklaski po prawicy).

Iranyi mniema, że w chwili powstania ugody Węgry były stroną ustępującą, a rolę tę mogą i nadal zatrzymać. Stronnictwo niezawisłe pragnie ugody na podstawie zasad z roku 1848, w czem nie tkwi żadne niebezpieczeństwo dla monarchii, gdyż osoba monarchy stanowi wspólny węzeł.

Buda-Peszt 14 marca. Odbył się pojedynek pomiędzy deputowanym Sima i redaktorem Lipcsey z Szegedynu. Obaj otrzymali lekkie rany.

Berlin 14 marca. *Nordd. Allg. Ztg* omawia sprawę zwrócenia majątku króla Jerzego Hannowerskiego, i zastanawiając się nad kwestyą, czy powody, które swojego czasu wywołały jego zabranie, jeszcze istnieją, mówi, co następuje: Łatwo było stwierdzić, że książę Kumberlandzki ani nie popiera agitacyj, ani ich sam nie prowadzi. Podobne rzeczy działy się dawniej; obecnie byłyby raczej do zaznaczenia rady, mające na celu umiarkowanie. Charakter księcia daje także rękojmię, że jakkolwiek ciągle się trzyma pewnych poglądów, niechętny jest wszelkiej agitatorskiej działalności i przyrzeczenia swego lojalnie dopełni. Zwrócenie majątku oddziała uspokajająco na prowincyę hannowerską; przyczyni się do tego także połączone z tem zadowolenie dla byłej królowej Maryi Hannowerskiej, przez wszystkich bez różnicy bardzo szanowanej. Domysły i twierdzenia jednak, odnoszące się do dalej idących celów i umów, pozbawione są istotnej podstawy.

Darmstadt 14 marca. Wielki książę heski umarł wczoraj o godzinie 1¹/₄ w nocy. (Ludwik IV, wielki książę heski i nadreński, urodził się w Besungen pod Darmstadtem dnia 12 września 1837 r., wstąpił na tron po swoim wuju Ludwiku III dnia 13 czerwca 1877 r. Ożenił się w Osborne dnia 1 lipca 1862 r. z Alicyą, księżniczką Wielkiej Brytanii i Irlandyi, oraz księżniczką saską, która umarła 14 grudnia 1878 r. Ludwik IV pozostawia jedynego syna, księcia Ernesta Ludwika, ur. 25 listopada 1868 r. Z czterech córek trzy są zamężne; najstarsza Wiktorya za księciem Ludwikiem Battenberskim, Elżbieta za w. ks. Sergjuszem, Irena za ks. Henrykiem pruskim. Najmłodsza Alicya ma lat 20. *Przyp. Red.*).

Darmstadt 14 marca. Dziennik rządowy ogłasza wstąpienie na tron wielkiego księcia Ernesta Ludwika.

Paryż 14 marca. Minister sprawiedliwości oglądał w sobotę przez dłuższy czas dom na Boulevard St. Germain, w którym nastąpiła eksplozya. Zarządzone po południu rozliczne badania nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Paryż 14 marca. *Figaro* ogłasza artykuł prof. Lavisse, jako odpowiedź na zamieszczone poprzednio w tym dzienniku oświadczenia wybitnych niemieckich osobistości odnoszące się do kwestyi alzacko-lotaryngskiej. Lavisse przedstawia, że Francya bynajmniej nie zagraża europejskiemu pokojowi, utrzymuje jednak jednocześnie, że pokój Europy jest zagrożony nie przez Francyę, ale wskutek krzywdy Francyi wyrządzonej.

Londyn 14 marca. Bezrobocie górnikow obejmuje przeszło 300.000 ludzi i potrwa stanowczo cały tydzień, a w niektórych okręgach górniczych dwa tygodnie.

Londyn 14 marca. Strejkujący górnicy starają się namówić tragarzy węgli na Tamizie i Tynie, ażeby nie wyładowywali węgli, nadchodzących z zagranicy. Dziś lub jutro oczekiwane są statki węglowe z Belgii i Londynu.

Bruksela 14 marca. Z 236 górników, znajdujących się w stolniach podczas eksplozyi w Anderlues, wydobyto dotychczas 63 nieuszkodzonych, 31 nieżywych i 20 rannych. Trupy 122 robotników znajdują się jeszcze w stolniach.

Madryt 14 marca. Dwudziestu uzbrojonych ludzi zerwało most na torze kolei żelaznej pod Almagro w prowincyi Ciudad-Real. Żandarmerya wyruszyła na ściganie złoczyńców.

Turyn 14 marca. Ludwik Koszut cierpi od kilku dni na kaszel kataralny. Lekarze jednak orzekli, że niema potrzeby leżeć w łóżku.

Petersburg 14 marca. Pomocnik sekretarza stanu Kaufmann, syn znanego jenerała Kaufmanna, został zamianowany w miejsce Koczugowa dyrektorem kancelaryi instytutów cesarzowej Maryi.

Belgrad 14 marca. Ponieważ klub radykalny sprzeciwia się, aby reprezentacya narodowa sankcyonowała część finansową układu między rządem a Milanem, przeto żądania finansowe Milana stanowczo nie zostaną przedłożone skupczynie. Usunięcie ewentualnych trudności, mogących z tego wyniknąć między rządem a Milanem, pozostawionem zostanie rządowi.

Belgrad 14 marca. Krążą pogłoski, że rekonstrukcya gabinetu napotyka na nowe trudności. Vuicz z powodu trudnej sytuacyi finansowej, zamiast teki finansów chce objąć sprawy zagraniczne. Pułkownik Velimirowicz odrzuca tekę wojny.

Przy pogrzebie byłego metropolity Teodozyusza przemawiał archidyakon Ilicz i wyrażał się ostro o stosunkach kościelnych Serbii oraz o postępowaniu metropolity Michała.

Konstantynopol 14 marca. Francusko-tureckie rokowania w sprawie traktatu handlowego rozpoczęły się w sobotę.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłał p. Fr. Urbańczyk 2 ruble.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 35	Anglobanki	149 50
„ srebrna „	93 80	Uniony	231 75
„ 4% złota	110 65	Bankvereiny	112 75
„ 5% psp. nieop.	102 60	Akcye Länderbank.	202 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1006	„ kol. Kar. Lud.	211 50
„ kredytowe	307 25	„ „ lwowsko-czerniow.	246 50
Londyn	119 —	„ „ połudn.	82 50
Napoleony	9 46½	Elbethale	227 50
Dukaty	5 60	Nordbahny	—
Marki	58 25	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	102 05	Alpiny	60 80
4% „ „ złota	107 45	Akcye tytoniowe	164 50
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	119 75
Losy tureckie	37 70		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 marca

Banknoty austr.	171 70	4% Listy likw. pol.	62 50
Krótki Wiedeń	171 55	Akc. kol. Kar. Lud.	90 87
Banknoty ros.	205 95	„ austr. kred.	169 40
5% Listy zast. pols.	64 60	Ultimo Ruble	206 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·43 rano	Pospieszny 3 klasy	9·20 wiecz.
10·30 przed	Osobowy 3 „	2·17 popoł.
10·27 wiecz.	„ 3 „	6·14 rano
6·02 rano	Mieszany 3 „	5·44 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
3·59 popoł.	Osobowy 3 klasy	10·58 prz. p.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·29 przed.	Osobowy 3 klasy	7·19 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w hotelu Drezdeńskim, poleca: **Rękawiczki balowe damskie i męskie** najświeższej mody. (19-11-)

(624 2-2)

Za duszę ś. p.

ZOFII z Lesińskich Kirchmajerowej

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 15go marca b. r. o godz. 10 zrana,

na które pozostała Rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(627)

Za duszę ś. p.

JE. Pawła Chościaka Popiela

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu

we środę dnia 16go marca b. r. o godz. 9 rano, jako za szczególnego Dobrodzieja Szpitala Braci Miłosierdzia.

(622 3 3)

We środę dnia 16go marca b. r. o godz. 10 zrana *w kościele OO. Reformatów* odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

J. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej zmarłej dnia 16 marca 1848 r.,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego b. kapitana wojsk polskich, zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Kucharz żonaty, bezdzietny, wy[illegible] najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady; żona może zastąpić klucznicę na ordynaryę lub bez niej. Adres: **Władysław Reichel w Olszanicy obok Ustrzyk.** (626-1 3)

Zaufanego zdolnego **ajenta** poszukuje się dla **Krakowa.** Tylko tacy panowie, którzy wprowadzeni są u pierwszorzędnych firm, zechcą nadesłać ofertę pod adresem: **Max Quittner,** Weingrosshandlung in **Perchtoldsdorf** bei Wien. (654-1-2)

Ogłoszenie.

L. 19489. (647)

Kandydaci, którzy w razie ewentualnego wakansu, zamierzają ubiegać się o posadę c. k. **inspektora** względnie c. k. **kontrolora gorzelni** w VIIIej względnie IXej klasie rangi, mają prócz innych do osiągnięcia tej posady przepisanych wymogów, wykazać także, iż złożyli egzamin przepisany rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 19 czerwca 1890 L. 11513 (dzien. rozp.) Nr. 30.

Egzamina te odbędą się w bieżącym roku miesiącu maju w Wys. c. k. Ministerstwie skarbu w Wiedniu.

Podania o przypuszczenie do egzaminu, opatrzone znakiem stemplowym na 50 cnt. w. a., należy wnosić **do końca marca 1892 r.,** do tej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, w której obrębie kandydat mieszka.

Do egzaminu przypuszczeni tylko tacy kandydaci być mogą, którzy wykażą, iż nie przekroczyli 40go roku życia i są obywatelami austryackimi, tudzież, iż ukończyli studya chemiczno-techniczne w którejś z austryackich szkół politechnicznych i złożyli pierwszy państwowy egzamin w tej szkole przynajmniej z postępem „uzdolniony" lub że ukończyli szkołę gorzelnianą z dobrym postępem, wreszcie, iż przynajmniej przez jeden rok praktycznie zajęci byli przy technicznym ruchu gorzelni.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

We Lwowie, dnia 8 marca 1892 r.

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-12-)

Portret ś. p. Pawła Popiela

przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego w formacie 63/43 centymetrów, otrzymała i poleca

Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena bez ram 5 złr., z przesyłką i opakowaniem o 50 ct. drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich passepartout i za szkłem. (599-6-6)

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki W KRAKOWIE poleca nowości:

Avery Elroy M. dr. Pierwsze zasady fizyki, tłómaczył z angielskiego W. Kwietniewski	złr. 1·80
Chełmicki Z. ks. W Brazylii, notatki z podróży, z illustracyami, 2 tomy	„ 4·80
Ćwirko Z. Po szczęście. Karta z pamiętnika	„ 1·20
Dawid. Nauka o rzeczach	„ 3·60
Didon O. Jezus Chrystus, w przekładzie J. Ex. ks. biskupa Kossakowskiego, 2 tomy	„ 5·60
w ozdobnej oprawie	„ 8·—
Fredro hr. Alex. Zbieranina. Ulotne wiersze	„ 1·—
Gawalewicz M. Ćma. Materyały do powieści	„ 1·50
— Z mego Albumu. Zbiór szkiców i obraz.	„ 1·50
— Zona. Galerya szkiców z natury, drugie wydanie illustrowane	„ 2·20
Haubner dr. Weterynarya gospodarska. Wydanie nowe	„ 3·60
Koziakiewicz W. Gąsiorkowski. Powieść	„ 1·70
Krechowiecki Adam. Szary wilk. Powieść historyczna	„ 1·80
Leixner O. Wiek XIX. Obraz ważn. wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustr., tom I.	„ 4·20
Tom II. wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po	„ —·70
Pawiński Adolf. Ostatnia księżna mazowiecka, Obrazek z dziejów XVI w.	„ 1·20
Przybylski Z. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich	„ 1·20
Wszechmocni, przez Autorkę Księżniczki. Kartka z kroniki miasta powiatowego	„ 2·—

(653-1-3)

List otwarty do Wielebnego Księdza Józefa Procnera proboszcza w Suchy.

Wielebny Księże Proboszczu!

Napotkawszy w inseratach ad dwoch naraz dziennikow krakowskich (*Czas* i *Reforma* Nr. 54) serdeczne dla Wielebnego Księdza Proboszcza podziękowanie, i to za rzekomą obronę gminy naprzeciw Obszarowi dworskiemu, podczas najlegalniej wobec c. k. Starosty dokonanych wyborów Zwierzchności gminnej w Suchy, zdumieliśmy się niemało nad zuchwałem wystąpieniem tych kilku radnych gminnych, co z uwagi, że z pomiędzy nich, tej „świadomej inteligencyi" samozwańczej, nie wybrano burmistrza, postanowili pod pozorem wyżej wspomnianego podziękowania uwłaczać publicznie ludziom dobrej woli.

Wiadomo jest przecie, że stronnictwo nasze, z którego grona wybrano burmistrza, skupiwszy się dobrowolnie naokoło Administracyi dóbr Suskich, mającej li dobro całej gminy z przyjaciółmi, a nie samego tylko miasteczka na oku, dąży od dawna do zaprowadzenia ładu w gospodarce gminnej.

W imię więc prawdy, zgody, miłości chrześcijańskiej, w imię honoru i uczciwości obywatelskiej, prosimy Wielebnego Księdza Proboszcza uprzejmie i wyraźnie, ażali te, w owem podziękowaniu zawarte posądzenia są słuszne i czy Wielebny Ksiądz Proboszcz solidaryzuje się, lub nie, z tem zacnem wystąpieniem upadłego przy wyborach na burmistrza stronnictwa.

W przekonaniu, że Wielebny Ksiądz Proboszcz nieomieszka wyświecić publicznie w jaknajkrótszym czasie tej, dla całej Suchy arcyniemiłej, a przy tem uwłaczającej nam sprawy, wstrzymujemy się z wytoczeniem całego jej przebiegu przed forum publiczności, sądząc, że obrana ku stanowczemu jej załatwieniu droga jest najwłaściwszą. (649)

Z należnym szacunkiem

Czech Piotr, Drapella Edward, Dr. Gawlik Jan, Grabczyk Józef, Groner Abraham, Horowicz Henryk, Herzka Juliusz, Józefiak Wincenty, Kulig Franciszek, Kulig Leopold, Klapphole Löwy, Marmor Bernhard, Olszewski Leopold, Semik Wojciech, Radni gminy.

MAGGI przyprawa do rosołu jest do nabycia w znakomitym wyborze u E. FUCHSA w KRAKOWIE. (546)

SKŁAD PIWA i porteru

z Browaru Arcyks. Albrechta w Żywcu (650-1-5) sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10 ct.**
„ **Marcowe**	**12** „
Porter	**16** „
Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat.

Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

JULIAN OLSZEWSKI w Krakowie, ul. św. Jana l. 9, na dole w podwórcu.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 272. (648-1-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni gminnej** wraz ze wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 28go marca 1892 r.** o godzinie 11ej przed południem w kancelaryi Urzędu miejskiego licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plan można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi Urzędu.

Skawina, dnia 10 marca 1892 r.

Burmistrz: *Ludwikowski.*

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza desinfekcyjna powłoka na **wszelkie przedmioty drewniane, budynki drewniane** i t. p. **Ochrona** przeciw grzybowi, wilgoci i gniciu. Piękna powłoka w kolorze orzechowo brunatnym. Każdy robotnik może powłokę uskutecznić. Pocztowa paczka 5 kilo opłatnie złr. 1·55. Przed naśladowaniami ostrzega się.

C. k. uprz. (563 1-12)

Anti-Septicum Schranzhofer

jedyny bezwonny i najtańszy środek odwaniający. Czysty jak woda, zgęszczony środek ochronny przeciw zarazom u zwierząt

Wzmac. Ścięgien Schranzhofer

(Sehnenstärker) uznana jako najlepsza woda do mycia dla koni. Dla każdego posiadacza koni niezbędna. W wielkich i małych flaszkach. Również polecamy naszą **kreolinę** itp. Prospekta, świadectwa, opisy użycia itp. darmo i opłatnie.

Carbolineum-Fabrik Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda tualetowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(111-17-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego oraz w aptece p. Siedleckiego. (110 41-)

Księgarnia i antykwarnia w Poznaniu Józefa Jołowicza

oferuje po niżej podanych, bardzo umiarkowanych cenach, następujące dzieła: (**Ceny w walorach pruskich: marki i fenigi**).

Salezyusz. Filotea, przekł. Stabila, 560 stron, zam. 1·50 m. za 60 fen.
Januszkiewicz. Żywot i listy ze stepów kirgizkich 2 tomy, zam. 4·50 m. za 1 m.
Lelewel. Dzieje Polski, które stryj synowcom opowiedział, z mapami, zam. 5·25 m. za 1·80 m.
— Wykład dziejów powszechnych. 4 tomy, zam. 12 m. za 2·25 m.
Mochnacki. Powstanie narodu polskiego. 4 tomy, zam. 8 m. za 3 m.
— Pisma rozmaite 2 tomy, zam. 4 m. za 80 fen.
Hoffmanowa-Tańska. Pisma pośmiertne. 9 tomów, zam. 18 m. za 3·50 m.
— Pamiętniki. 3 tomy, zam. 9 m. za 1·80 m.
— O powinnościach kobiet. 3 tom., zam. 9 m. za 1·80 m.
— Rozmaitości. 3 tomy, zam. 9 m. za 1·80 m.
Olizarowski. Bruno, romans, zam. 2·50 m. za 70 fen.
J. B. z Pohujan (Ostrowski). Badania krytyczno-historyczne i literackie, 5 tomów, zam. 15 m. za 3·50 m.
Inventarium omnium et singulorum litterarum et monumentorum, quaecunque in archivo Cracoviensi continentur, confectum a. 1682. Berol. 1862, zam. 9 m. za 3·80 m.
Mickiewicz. Herr Thaddaeus, übers. v. Weiss. Leipzig 1882, zam. 4 m. za 1·50 m.
Noyers. Lettres pour servir à l'histoire de Pologne d. 1655 à 1659. Berlin 1859, zam. 8 m. za 1·80 m.
Skarbek. Pamięt. Seglasa. 2 tom. zam. 3·50 m. za 80 f.
— Olim. Powieść, zamiast 3 m. za 70 fen.
Bartoszewicz. Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy. Warszawa 1862, zam. 7·50 m. za 1·50 m.
Ewangelie, epistoły i modlitwy kościelne na niedziele, wielki post etc. Wilno 1848, Zam. 1·50 m. za 50 fen.
Fentille. Adam Mickiewicz. Rys biograficzny. Kraków 1863. zam. 2·50 m. za 60 fen.
Fryderyka II. Pamiętnik od pokoju Hubertsb. 1763 aż do podziału zaboru krajów Polski r. 1775. Poznań, 40 fen.
Horacyusza Ody, satyry, listy przekł. Niemcewicza. Lipsk 1867, zam. 2·40 m. za 50 fen.
Kordecki. Pamiętnik oblężenia Częstochowy, tłom. Łepkowski. Poznań, za 30 fen.
Maciejowski. Roczniki i kroniki polskie i litewskie z 2 kart. Warszawa 1850. zam. 6 m. za 1·80 m.
Plebański. Jan Kazim. Waza i Marya Ludwika Gonzaga. Warszawa 1862, zam. 5 m. za 1 20 m.
Wermonty. Historya literatury francuskiej. Poznań 1866, zamiast 6 m. za 75 fen.
Czelakowski. Odgłos pieśni czeskich, przeł. Szukiewicz. Wrocław 1840, zam. 2·25 m. za 1 m.
Bielski. Dalszy ciąg kroniki polskiej. Warszawa 1851, zamiast 7·50 m. za 1 m.
Prosper d'Aquila. Dykcyonarz biblijny. 4 tomy, zamiast 18 m. za 3·75 m.
Polkowski. Kopernikiana 3 t., zam. 18 m. za 2·80 m.
— 400-letni jubil. Kopernika. zam. 2 m. za 40 f.
— Żywot Kopernika, zam. 8 m. za 3 m.
Kondratowicz. Dzieje literatury w Polsce. 3 tomy, zamiast 12 m. za 4·50 m.
Surowiecki. Dzieła. Wyd. Turowski, zam. 6 m. za 2 m.
Vossberg. Wappenbuch v. Posen, m. 26 Taf. (odb. w 200 egz.), zamiast 10 m. za 5 m.
Wuttke. Städtebuch des Landes Posen, zamiast 24 m. za 8 m. (tylko 10 egz.).
Maier. Chr. Geschichte d. Landes Posen, zamiast 12 m. za 2·80 m.
Wereszyński. Pisma polit. Wyd. Turowski, zam. 5 m. za 1·30 m.
Woyke. Sitten und Charakterbilder aus Polen und Littauen, 2 Bde, zam. 4 m. za 80 fen.
— Proben poln. Lyrik. zam. 2 m. za 50 fen.
Wójcicki. Z dawnych dziejów i wspomn. naszego stulecia, zam. 4 m. za 1·20 m.

Przesyłki uskuteczniają się za poprzedniem przysłaniem należytości, lub pod zaliczką pocztową, od 10 m. wartości na mój koszt. 592 2 6)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-14)

Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych.

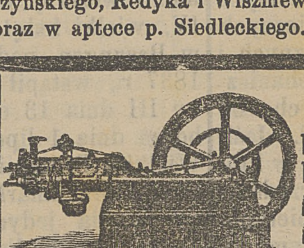
Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

Józef Iwanicki, Lwów, HOTEL ŻORŻA.

Filia: Kraków, Rynek L. 25.

Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-8-103)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

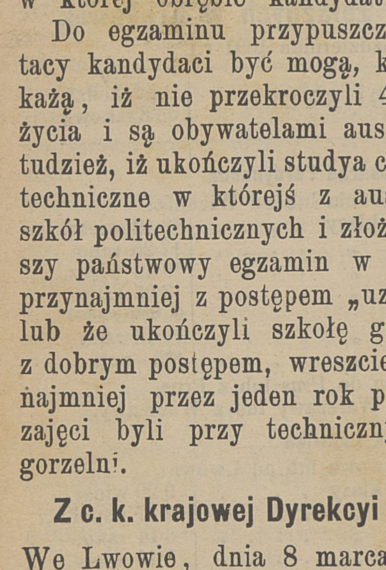
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile ½ do 100 koni.

(97-283)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, kurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten [illegible]uje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu właściwość usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct. i 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (40-24-)

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (655)

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Kąpiele Kudowa, w obwodzie wrocławskim.

Zdrój Eugeniusza. Jedyny zdrój **arseniczno-żelazisty** w Niemczech, przeciw niedokrewności, niestrawności, niemocy nerwowej, nerwobolom, kurczom. **Zdrój Gottholda, zdrój żelazisty lithionowy,** przeciw przewlekłym nieżytom nerek i pęcherza, żołądka, płuc, nagromadzeniu kwasu w moczu, ospałości kiszek i hemoroidom. — Do nabycia w zarządzie zdrojowym, we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach. (508-1-4)

Największy i pierwszy koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNÈBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie,

Wesoła, ulica Kopernika Nr. 32 (dom własny), Filia: ulica Mikołajska Nr. 16.

Posiada w wielkim wyborze

Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne.

Krzyżyki, krzyże nagrobkowe, Pomniki kamienne.

ZAWSZE KILKA GROBÓW MUROWANYCH TAK DO ODSTĄPIENIA JAK I DO WYNAJĘCIA.

Katakumby do składania ciała na wieczystość.

WIELKI WYBÓR

WIEŃCÓW Z SZTUCZNYCH I ŻYWYCH KWIATÓW.

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

Remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: Filia, ulica Mikołajska Nr. 16; albo ulica Kopernika Nr. 32 w Krakowie. (459 9-10)

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE."**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wł. Jego Eminencya kardynał książę Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Litomierzyc, Budziejowic i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kosztorysy, szkice i rysunki.** [illegible] frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet ubogsze kościoły wiejskie mogą sobie sprawić te [illegible] ozdobę.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761-16 24)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych, Skład fabrycz. towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,

otrzymali *na sezon jesienny i zimowy*

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci *w każdej wielkości.*

Bielizna męska, damska i dziecinna

W RÓŻNYCH GATUNKACH I WIELKOŚCIACH,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (170-41-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Prospekt na różne wydawnictwa ludowe Karola Miarki w Mikołowie."**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*